

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie 821
z dostawą do domu

Na prowinc.

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadstaniem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Załącznicze o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Gr.

Strzeżcie się!

Polska Partja Socjalistyczna organizuje w niedzielę 21 września demonstracje w całym kraju na rzecz międzynarodówki socjalistycznej. Rozlepiono afisze, pozwoływano zebrania i wiece, przygotowano z góry rezolucje, za którymi przewodzą socjalistyczni każą podnieść ręce tysiącom robotników polskich. Organizowanie tych demonstracji w chwili ogólnego ataku między narodówki czerwonej pod wodzą Mac Donalda na Polskę jest prowokacją naszych uczuć narodowych. Przeciwno przewrotnej robocie socjalistów polskich wystąpić należy z całą bezwzględnością.

Socjalizm zbankrutował. Trzyma się jeszcze siłą karności organizacyjnej i pomocy pieniężnej żydostwa, lecz życie dawno już zdruzgotało jego nauki Partie socjalistyczne całego świata usyływały ludzkość śpiewką o międzynarodowej solidarności proletariatu, która nie dopuści do wybuchu wojny światowej. Twierdzenie to prysło, jak bańka mydlana.

Właśnie Niemcy, główna forteca socjal-demokracji, rozpałiły pożar wojny europejskiej. Socjaliści niemieccy nie tylko nie przeciwstawili się wojennym planom swego króla, lecz, spalwyszy swoje czerwone sztandary, z taką samą wściekłością, jak reszta narodu niemieckiego, rynnęli na Francję, Belgię i Polskę, mordowali lub wywozili w głąb Niemiec robotników francuskich, belgijskich i polskich. Program urzędzenia życia narodów w sposób socjalistyczny wykazał całą swą okropność tam, gdzie został stosowany w pełni, to jest w Rosji bolszewickiej. Sprowadził tam ruinę, nędzę i głód robotnika, rozstrzelanego z łada powodu przez katów sowieckich również i za strajki, do których socjaliści tak chętnie nawołują w państwach „burżuazyjnych“.

Dojście w Anglii do władzy socjalisty Mac Donalda ujawniło i tutaj obłudę socjalizmu. Rząd Mac Donalda wielkim kosztem powiększa flotę morską i buduje statki napowietrzne, mając na ustach słówko o rozbrojeniu dla innych. A socjalista niemiecki Hoersing, wzorem swych towarzyszy z czasów wielkiej wojny, mordował na Górnym Śląsku robotników, gdy walczyli o zjednoczenie tej ziemi niemieckiej z Polską. Są to niezbité dowody fałszu, tkwiącego w bałtach i nauce socjalizmu.

Obłuda socjalizmu uwidacznia się jednak przedewszystkiem w stosunku międzynarodówki czerwonej do Polski. Stosunek ten jest stale, powszechnie i zaciekłe wrogi; socjalizm międzynarodowy uderza nieustannie w podstawy bytu wyzwolonej Polski. Gdy w 1920 r. Polska i w niej robotnik polski odparł krwawo atak marksistów moskiewskich kto usiłował zadać nam cios w plecy, jak nie socjaliści zagraniczni: angielscy, włoscy, gdańscy, belgijscy, holenderscy, uniemożliwiając wtedy dostawę broni i amunicji dla Polski?! Dziś też czerwona międzynarodówka szykuje się do zadania nam ciosu w serce. Oto socjaliści niemieccy, wypełniając plany całych Niemiec, ujawniają zamiar odebrania Polsce Górnego Śląska i Pomorza, a socjalistyczny rząd angielski Mac Donalda popiera te plany.

ANCIENS ETABLISSEMENTS GALLAND

L. PAUL-DURAND Suger.

Chalon — sur — Saone

Paris

Dostarcza dla kopalń, hut i fabryk:

Wentylatory, pompy tłokowe i centryfugalne, kołowroty
kompresory, urządzenia szybwe, podnośniki, urządzenia
do sortowni i fabryk brykietów, i t. d. 5188

Jeneralni Przedstawiciele na POLSKĘ:

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

K. DĄBROWSKI et S-ka

SOSNOWIEC

WARSZAWA

ul. 3-go Maja Nr. 13 tel. 121 ul. Mazowiecka 5, tel. 233-04 i 20-09

Cóż czyni wobec tego polski socjalizm?

Oto polska partja socjalistyczna urządza w tej chwili obchody po całym kraju na cześć czerw. międzynarodówki. Wbrew oczywistym interesom Polaków, ale za to na użytek i na komendę kierującego socjalizmem żydostwa.

Dość tych fałszerstw! W chwili, kiedy całość Polski grozi jawnie niebezpieczeństwem ze strony żydowsko-niemieck-

ko- socjalistycznej międzynarodówki, nie rzeczą Polaków iść pod ich sztandarami.

Precz z oszukańczyimi obchodami!

Precz z komendą żydostwa!

Precz z socjalizmem i czerwoną międzynarodówką!

Niech żyje naród zjednoczony w obronie czystości wiary swej i całości Rzeczypospolitej!

Związek Ludowo-Narodowy.

Nowe napady dywersyjne na kresach.

Ostróg. (Tel. wł.) W ostatnich dniach wzmożł się bandytyzm w powiecie ostrogskim i wywołał duże zaniepokojenie wśród ludności miejscowej. Właściciel wsi Milatyna otrzymał przed tygodniem anonimowe wezwanie, aby w oznaczonym terminie złożył 1000 rubli w złocie, w przeciwnym razie bandyci zagrozili mu śmiercią. Gdy obywał ten uspokojony przez władze ostrogskie, okupu tego w przepisany czas nie złożył — bandyci w liczbie trzydzieści ludzi, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, napadli na dwór, gdzie w krytycznym czasie przebywało kilkunastu znajomych właściciela dworu. Ci zatarasowawszy się w dworzec nie dopuścili bandytów do wnętrza, wobec czego bandyci udali się na teren folwarku, który w kilkunastu miejscach podpalił, zabudowawszy folwarcznie wraz z żywym i martwym inwentarzem spłonęły. Bandyci uszli za granicę.

Przedwczorajszej nocy 15 uzbrojonych bandytów napadło na dwór w Mołanach a udawszy się do stajni — kazali fernalowi wyprowadzić najlepsze konie. Fernal uciekł na strych, gdzie spał dozorca, który obudzony ze snu wrzawa, zaczął wołać o pomoc i

ratunek. Bandyci zastrzelili tego dozorcę, a zabrawszy konie uciekli.

Wśród obywatelstwa miejscowego wypadki te wywołały wprost przerażenie. Do kilku dworów nadeszły listy anonimowe z wyrokami śmierci. Myśli utworzenia samoobrony, gdy policyjne władze zawiodą, natrafia na trudności w uzyskaniu broni. Rozgoryczenie budzi fakt, że policja w tych dworach polskich przeprowadza często rewizje i poszukiwania za bronią, zamiast poprzeć te usiłowania samoobrony. Kilku obywateli porzuciło majątki i wyjechało z rodzinami.

Szajka bandytów, uciekając lasem za granicę — strzelała do chłopaka wiejskiego, a gdy ten zawiadomił o tem posterunek, odpowiedziano, że nie mogą urządzić obławy, gdyż jest ich za mało.

Warszawa. 20. września. W Nowogrodzkim bandyci sowieccy napadli na folwak Grabowszczyznę, którego właściciel jednak poszedł z dubeltówką jednego z napastników, a reszta uciekła. Rannego bandytę aresztowano. Na drodze Juraczki - Traby zastrzelono z zasadki p. Słoborskiego, właściciela majątku Pokrzyżki, (AW).

Fatalna uchwała Rady ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. Dnia 20 września popołudniu premier Grabski przyjął delegację złożoną z posłów, senatorów i przedstawicieli orga-

nizacji społecznych w Poznańskim w sprawie mieszanych komisji polsko-niemieckich przy urzędach wojewódzkich.

Posel Marweg w dłuższym przemó-

wieniu scharakteryzował stanowisko społeczeństwa dzielnicy Zachodniej i do magal się w myśl uchwały zrzeszeń cofnięcia fatalnego projektu komisji mieszanych.

Premier Grabski zwrócił uwagę na konieczności międzynarodowe, które zmuszają rząd do takiego a nie innego postępowania i oddał głos dla szczegółowego uzasadnienia tej sprawy przedstawicielowi M. S. Zagranicznych, który bronił projektu rządowego, stwierdzając, że uchwała Rady Ministrów nie może być zmieniona.

W dalszej rozmowie dr. Korzeniowski i redaktor Drobniak poddali wywody przedstawiciela M. S. Zagranicznych surowej krytyce. P. premier w końcowym oświadczeniu stwierdził, że ceniąc wysoko opinie społeczeństwa dzielnicy zachodniej, podniesie tę sprawę jeszcze raz na komitecie politycznym Rady ministrów.

Warszawa, (Tel. wł.) 20 września. Prezydium Rady ministrów wyjaśnia, iż uchwała o mieszanych komisjach polsko-niemieckich będzie mogła wejść w życie dopiero po ratyfikacji konwencji polsko-niemieckiej zawartej w Wiedniu dnia 30 sierpnia br. Kompetencje komisji i ich skład nie zostały jeszcze szczegółowo określone wspomnianą uchwałą zasadniczą, lecz mają być dopiero ustalone po wysłuchaniu opinii przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Tyle prezydium Rady ministrów. Po zostaje faktem, iż rząd powziął w tej doniosłej sprawie decyzję bez zasięgnięcia opinii społeczeństwa i dopiero co do szczegółów zamierza poinformować się o jej stanowisku.

Z DNIA.

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. Prezydent Rzplitej wyjeżdża 21 bm. samochodem do Pińczowa, gdzie weźmie udział w uroczystości poświęcenia sztandaru tamtejszego pułku piechoty.

MINISTROWIE NA KRESACH.

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. Minister spraw wewnętrznych udaje się w przyszłym tygodniu na objazd województw kresowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. Dziś wyjeżdża na kresy minister handlu i przemysłu w towarzystwie generalnego dyrektora poczt i telegrafów. Celem podróży jest zaznajomienie się ze stanem i potrzebami niektórych ważniejszych ośrodków przemysłowych na wschodzie, oraz zbadanie i stwierdzenie potrzeb kresowej służby łącznikowej.

ARESztOWANIE KOMISARZA BOLSZEwICKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. Na odcinku 33 kompanii policji granicznej przytrzymany został komisarz bolszewicki Ernest Erneigold, który przekroczył naszą granicę. Erneigolda przewieziono do Mołodeczna i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

DODATKOWY BUDŻET.

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. W kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem wniesienia do Sejmu dodatkowego projektu budżetowego, któreby obejmowało kredyty potrzebne na ostatnie dwa miesiące.

Likwidacja akcji dywersyjno-bandycyckiej.

Wojewoda nowogrodzki, generał Januszajtis plany swe zlikwidowania akcji dywersyjno-bandycyckich w północno-wschodniej Polsce przedstawił korespondentowi jednego z pism poznańskich w sposób następujący:

„Sytuacja pograniczna nie jest ani tak groźna, ani tak niebezpieczną i poważną ze względów państwowych, a żeby wymagała militarystyki administracji na Kresach Wschodnich, tembardziej, że udział miejscowej ludności w dywersyjno-bandycyckich napadach jest minimalny. Ostatnie napady wykazały nie zbieżność, że są one organizowane przez sowieckie z elementów zamieszanych i pomimo szalonej agitacji, prowadzonej przez bolszewię nie znajdują silniejszego oparcia w ludności. Pogłoski o przygotowywaniu się powstaniu nie mają żadnej realnej podstawy, a obliczone są przez naszych wrogów na efekt zagranicy.

Obowiązkiem jednak władz administracyjnych i państwowych jest zabezpieczenie mienia i spokoju obywatelom Rzeczypospolitej i właśnie dla zyskania zlikwidowania akcji dywersyjno-bandycyckiej, prowadzonej przez sowieckie, konieczną okazało się rzecz skupienie w jednym ręku wszystkich czynników bezpieczeństwa tak cywilnych, jak wojskowych. To właśnie spowodowało mianowanie wojewodami na Kresach wschodnich generałów. Nominacja ta umożliwiła doskonale skoordynowanie czynników bezpieczeństwa i zagwarantowała ich współdziałanie bez żadnych tarć i nieporozumień.

Przy likwidowaniu akcji dywersyjno-bandycyckiej oparcie się jedynie na czynnikach administracyjno-policyjnych wojskowych nie wystarczy i nie zabezpieczy całkowicie przed napadami bandycyckimi. Koniecznym czynnikiem jest współdziałanie lojalnie myślącej ludności. Całe społeczeństwo, a conajmniej najbardziej lojalnie myślący, muszą ściśle współdziałać z władzami państwowymi, zwłaszcza w dziale informacyjnym, gdzie pomoc ich jest nieoceniona.

Potężnym czynnikiem na Kresach wschodnich jest ziemiaństwo. Dziwnym zbiegiem okoliczności czynnik ten w danej chwili nie odgrywa w całej akcji żadnej roli. Wychowani na dawnych tradycjach rycerzy kresowych, doskonale obeznani z bronią, dziś upadli na duchu, przestali liczyć na swe siły. Jeżeli kto, to właśnie oni narażeni w pierwszym rzędzie na napady, powinni byli pomyśleć o samoobronie. W każdej miejscowości na zagrożonych punktach powinna być zorganizowana samoobrona, pomiędzy temi miejscowościami powinna być zorganizowana służba łącznikowa, (np. mieć w pogotowiu posłańca konnego) by na wypadek napadu zawiadomić o nim najbliższe posterunki wojskowe i zapewnić sobie nie tylko obronę, ale i schwytywanie bandytów. Wykazanie przy napadzie pewnej dozy odwagi jest konieczną rzeczą; psychologia bandyty opiera się właśnie na bezczynności strony napadniętej, gdy jednak bandyta spotka się z energicznym oporem, traci odwagę i myśli o ucieczce.

P. Wojewoda gen. Januszajtis uważa tę samoobronę za konieczny czynnik w akcji zlikwidowania bandytyzmu i udzielił mu wszelkiego poparcia ze swej strony. W celu ulepszenia służby łącznikowej zaprowadzi hodowlę gołębi pocztowych, tak, by każda miejscowość natychmiastowo mogła połączyć się z innymi ośrodkami. Nie leży też w sferze fantazji i niemożliwości, gdyby w najbardziej zagrożonych placówkach znalazł się aparat radiotelefoniczny. Cena takiego aparatu wynosi około 100 złotych.

Lojalna ludność powinna się pozbyć strachu przed bandytami, i nie obawiając się z ich strony zemsty, zawiadomić natychmiast władze bezpieczeństwa o pobycie w danej miejscowości bandytów.

Zdaniem gen. Januszajtisa po wprowadzeniu w myśl jego planów reorganizacji służby bezpieczeństwa w pasie pogranicznym, jak również przy ści-

„STEN” INSTYTUT TAŃCÓW SALONOWYCH St. Niemczynowskiego

Plac Halicki 12 a. Wpisy 6-8 w. Nowości sezonu.

5493n

słaniem współdziałaniu z władzami administracyjnymi miejscowej ludności, rezultaty całej akcji będą już widoczne w połowie października.

Co się tyczy administracji cywilnej, to oparta ona zostanie ściśle na ustawach, wszyscy obywatele będą równo traktowani, a rolnictwo, stanowiące główną podstawę bytu tutejszej ludności, znajdzie w nim szczerą opiekę. Sam będąc fachowym rolnikiem rozumie doskonale potrzeby rolnictwa i wszelkie wysiłki, mające na celu podniesienie kultury uprawy roli poprzez z całych sił.

W pracy swej tak społecznej, jak i w kierunku zabezpieczenia spokoju dla ludności miejscowej p. Gen. Januszajtis liczy na poparcie i współpracę całego duchowieństwa. Najlepszym środkiem, zapewniającym normalny rozwój Kresów Wschodnich, jak również zapewnić nie miejscowej ludności dobrobytu, jest zdaniem gen. Januszajtisa wprowadzenie samorządu. Lokalne instytucje samorządowe zapewnią ludności zaspokojenie jej potrzeb i usunięcie bolączek niepotrzebnie rozgorączkujących tutejsze społeczeństwo.

Gra Anglii w Genewie.

Genewa, 20 września. Uwaga powszechna jest wciąż skupiona na pracach podkomisji dwunastu, która aczkolwiek jeszcze nie ukończyła redakcji protokołu jednak prace jej posunęły się już o tyle, że nastąpiło jakoby porozumienie we wszystkich ważniejszych punktach. Optymistyczny jednak nastrój, jaki Benesz pragnie nadać podkomisji po kuluarach przemienia się w pesymizm, wzmagający się w miarę wiadomości nadchodzących z Londynu.

Stanowisko delegacji angielskiej pozostawia wiele do życzenia. Nieszczerze jej wystąpić wprost raz. Anglia wzdyga się na myśl współdziałania w sankcjach militarnych dlatego to jej delegacja jednego dnia je akceptuje, a następnego modyfikuje. W końcu przeprowadza zwycięsko tezę, uzależniając całkowicie i absolutnie wejście w życie protokołów o bezpieczeństwie od powołania konferencji rozbrojeniowej. Jest to najważniejszy wypadek dnia. Posiewaj jednak na konferencji rozbrojeniowej wezmą udział Niemcy i sowieci trudno więc powiedzieć co nastąpi.

Należy wobec tego zapytać, czego właściwie pragnie Anglia? Gra jej staje się z dnem każdym jaśniejsza. Da-

zy ona mianowicie do wciągnięcia do Ligi nie tylko Niemców ale i sowieci i od wejścia sowietów do Ligi gotowa bodaj uzależnić istnienie. Dlatego też prąd pesymistyczny krzyżuje urzędowy.

Genewa, 20 września. Benesz oświadczył dziennikarzom, że komitet 12-tu wspólnie z komisją prawniczą opracowuje szczegóły sprawy arbitrażu i stwierdził, że komitet przyjął jednomyślnie artykuł 5-ty przewidujący możliwość tworzenia przez państwa stref demilitaryzowanych, co stanowiłoby rodzaj sankcji dodatkowej. Również jednomyślnie przyjął komitet art. 7-my traktujący o sankcjach wzmacniających zarządzenia przewidziane w pakiecie oraz art. 8 dotyczący sił wszelkiego rodzaju, jakie państwa mają oddać do dyspozycji Radzie Ligi przeciw napastnikowi. (PAT).

Londyn, 20 września. „Daily News” dowiaduje się, że Mac Donald prawdopodobnie w dniach najbliższych złoży doniosłe oświadczenie w sprawie stanowiska rządu angielskiego w kwestji rozbrojenia. Premier poda dokładne wyjaśnienia dotyczące propozycji użytkowania floty angielskiej. (PAT).

Sprawa przystąpienia Niemiec do L. Narodów.

Londyn, 20 września. „D. Tel” podaje że Niemcy bezpośrednio po wstąpieniu do Ligi Nar. zamierzają postawić 2 wnioski: W sprawie nowego podziału mandatów kolonialnych, tak aby Niemcy mogły otrzymać pewną część kolonii, oraz w sprawie natychmiastowego otwarcia przez wszystkie państwa archiwów tajnych, celem rozłączenia

bezbstronnych dochodzeń w sprawie stwierdzenia kto ponosi winę wywołania wojny światowej. (AW).

Berlin, 20 września. „Vorwärts” donosi z Genewy, że norweskimi delegat do Ligi Narodów Nansen bawił od czwartku w Sigmaringen, aby pertraktować z kanclerzem dr. Marxem w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów

Kiedy odbędzie się konferencja rozbrojeniowa.

Genewa, 20 września. Konferencja w sprawie rozbrojenia będzie mogła zebrać się dopiero wówczas, kiedy 15 państw a w tem 4 państwa należące do Ligi Narodów zgłoszą w niej swój udział. Wtedy będzie właściwy czas do oznaczenia terminu konferencji. — (PAT).

Genewa, 20 września. Angielski minister spraw wewnętrznych Henderson oświadczył dziennikarzom angielskim i amerykańskim, że porozumienie francusko-angielskie jest obecnie pewniejsze niż kiedykolwiek. Konferencja w sprawie rozbrojenia odbędzie się dnia 15. czerwca 1925. (PAT).

Plenarne posiedzenie Ligi Narodów.

Genewa, 20 września. Po dziewięciu dniowej przerwie odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi. Delegat włoski Scialoja wygłosił referat o bezpłatnej obronie prawnej ubogich przed sądami, poczem przyjęto ednośną rezolucję. Postanowiono następnie zwrócić się do Sekretariatu Ligi, aby ustalił listę wszystkich prywatnych instytucji, w poszczególnych pań-

stwach, które wyrażą zgodę na udzielenie takiej obrony. Były premier włoski Salandra złożył oświadczenie przyjęte przez Zgromadzenie bardzo życzliwie, że wczoraj podpisany został w Rzymie pomiędzy Szwajcarią a Włochami traktat przyjaźni i układ w sprawie arbitrażu. Układ ten, jak podkreślił Salandra owiany jest duchem Ligi Narodów. (PAT).

Książę Cyryl ogłosił się carem Rosji.

Wiedeń, 20 września. „Wr. Allg. Ztg.” z Londynu: Były wielki książę Cyryl podpisał proklamację, w której

ogłasza się Carem Rosji. Krok ten uczynił wielki książę za poradą wybitnych osobistości emigracji rosyjskiej.

Chiny.

Walka, jaka się toczy w Chinach o Chiny rozstrzygnie o wyzwoleniu się Chin z pod obcego panowania lub o dalszej ich niewoli, o zjednoczeniu się tego kraju lub utrwaleniu dotychczasowego faktycznego jego podziału na szeregi odrębnych obszarów, któreby nadal pozostały terenem eksploatacji obcych potęg.

Republika chińska obejmuje terytorium o 11,138.000 km. kw., większa więc o 70 tysięcy km. kw. od całej Europy, a liczy 349 milionów ludzi, a więc prawie tyle, co cała Europa.

Ludność Chin różni się między sobą znacznie: etnicznie i językowo; łączy ich wspólna kultura i wspólne pismo. Pismo to, raczej system znaków, czytane w któremkolwiek narzeczu chińskim znaczy zawsze to samo. Budżet tego olbrzymiego państwa wynosił w r. 1922 zaledwie 350 milionów dolarów, co świadczy najdosadniej o gospodarczej i państwowej słabości republiki chińskiej.

To też Chiny były dotąd bezwolnym rynkiem zbytu Stanów Zjednoczonych i rywalizującej z nimi głównie na tym terenie Japonii.

W Pekinie rezyduje demokratyczny rząd obecnego prezydenta republiki Cao-Kuna, a armia jego dowodzi generał Wu-Pej-Fu.

Rządu tego nie uznaje od r. 1922 Mandżuria, nie uznają go i Chiny południowe, gdzie rządzi wódz stronnictwa radykałów, w Ameryce wychowany, dr. praw Sun-Ja-Tsen, pierwszy prezydent republiki chińskiej.

Rywalizację kolonialnych interesów mocarstw, a nadewszystko Stanów Zjednoczonych i Japonii, umie wykorzystać niesłychanie przebiegła dyplomacja sowiecka, która wygrywając zaborcze zakusy przeciwników, występuje niby to w obronie nienaruszalności Chin.

Dyplomaci sowieccy umieli sobie zjednać rząd pekiński Cao-Kuna i zawrzeć z nim nawet korzystny dla siebie układ o kolej wschodnio-chińskiej, którego okoliczności nie pozwoliły jeszcze zrealizować. A rząd pekiński uznał do jure sowieci.

Wyciągając reke, niby to życzliwą, do Cao-Kuna w Pekinie, jednocześnie sowieci popierają całą siłą Sun-Ja-Tsena na południu dokoła którego roi się też od agitatorów komunistycznych i urzędników z armii czerwonej i lotników. Wyzyskując budzący się nacjonalizm chiński, sowieci występują tu jako obrońcy całości Chin przed „kapitalistycznymi rekinami i pijawkami”, białymi i japońskimi.

Na tem to tle lokalna wojna, która wybucha na południu pomiędzy prowincją dr. Sun-Ja-Tsena a prowincją Kiang-Su, (dokoła Szanghaju) ulegającą wpływom Pekinu, rozszerza się gwałtownie tak, iż dziś ogień jej objął całe niemal Chiny. Albowiem kłopoty rządu centralnego wykorzystaf konserwatywny władca Mandżurii, Szen-So-Lin i maszeruje z dwiema armiami na Pekin. Szen-So-Lin, który jest monarchistą, chce zapewne opanować Pekin, ażeby przywrócić monarchię, a potem zgnać Sun-Ja-Tsena.

Sun-Ja-Tsen dąży również do zjednoczenia Chin, ale jako republiki i w manifestach swych nawołuje do zrzućcia obcego jarzma.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Tadeusz Sieniawa TELAKOWSKI

słuchacz praw

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 20 września 1924 przeżywszy lat 22.

W ciężkim smutku pogrążona matka, siostra i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego, na smutny obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 22 września 1924 o godz. 3-ciej z domu żałoby przy ul. Ochronek 12 na cmentarz Łyczakowski. 56 n

**KONFERENCJA PREMIERA
Z MARSZAŁKIEM SEJMU.**

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. Dnia 20 bm. popołudniu premier Grabski odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Ratajem, w której omawiano sprawy państwowe, położenie międzynarodowe i gospodarcze, tudzież plan prac Sejmu. W szczególności omawiano stan prac nad budżetem na r. 1925.

**UNIEZALEŻNIENIE WYWOZU TYTO
NIU OD GDAŃSKA.**

Warszawa. (Tel. wł.) 20-go września. Dyrektor monopolu tytoniowego p. Ostrowski-Belz wszedł w porozumienie z Ministerstwem handlu i przemysłu celem wybudowania własnych magazynów transytowych w Gdyni. W ten sposób Polska uniezależni się w imporcie tytoniu od portu gdańskiego.

W dniu 1. października r. b.
5189 odbędzie się

ciągnięcie wygranych

5% premijowej pożyczki dolarowej

po wygrania **65.000 dolarów** :

GŁÓWNA WYGRANA 40.000 DOLARÓW.

1 wygrana 8.000, 1 wygrana 3.000

10 „ po 1.000 i 40 „ po 100 dol.

Cena obligacji — 5 dolarów.

**ODZNACZENIE CZŁONKÓW C. I. E.
ORDEREM „POLONIA RESTITUTA”.**

Warszawa. 20. września. Pan minister Wyznań i Oświaty Miklaszewski odznaczył Orderem Kawalerskim „Polonia Restituta” następujących członków C.I.E.: p. Jana Gerarda, b. prezesa C.I.E., Van Leara, b. wiceprezesa C.I.E., Dra Jaromira Kopecky'ego, b. wiceprezesa C.I.E., oraz p. Mothe, szefa delegacji francuskiej na II. Kongres C.I.E., wszystkich za zasługi położone na terenie C.I.E. dla sprawy polskiej. (PAT.)

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.

Warszawa. 20. września. Donoszą nam z kręgów rządowych, że wiadomości jakoby w związku z mianowaniem na krzesła wschodnich wojewodami 2 generałów miało powołać również majorów i pułkowników na stanowiska starostów, są nieprawdziwe. (AW.)

**CHINY ŻADAJĄ OD POLSKI
115.000 DOLARÓW.**

Warszawa. 20. września. Chiny zwróciły się do Polski z żądaniem zapłaty 115 tys. dolarów za przewóz towarów z Dalekiego Wschodu do Polski. Podobnej zapłaty zażądały Chiny również od Czechosłowacji, Serbji, Rumunii i Lotwy. (AW.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



JULIUSZ MEINL

IMPORT KAWY

**Ceny wszystkich artykułów
znacznie niższe.** 5623n

Leżarz-Dentysta

WANDA MAJEWSKA

powróciła i ordynuje od 9-3 pop. ul.
Fredry 9. 5548n

**Kto jeszcze nie widział
PAT i PATACHON JAKO FOTOGRAFOWIE**

najnowszej dosk. nalej komedji w 6 aktach p. t. :
niech spieszy dziś do Kina „LEW“ 5641

MATERJE angielskie na ubrania męskie i damskie po cenach okazjnych
„IMPORT SUKNA“ Lwów, Pańska 17a, 3. p. 5642n**Szanghaj przed upadkiem.**

Nowy Jork. 20. września. Radio. B. Wolffa. Według doniesień z Szanghaju front armji Czekiang, która broni Szangaju zachwiał się pod naporem armji Kiang-Tsu. Odwrót do miasta był poprzednio przygotowany. (PAT.)

Pekin. 20. września. Samolot armji Kiang-Tsu-Lina rzucił wczoraj bombę na dwa obce okręty wojenne, stojące przed Czang-Wang-Tao. Bomby nie wyrządziły szkody. (PAT.)

London. 20. września. Naczelny komendant armji Czili Wu-Pei-Fu liczy na pewną klęskę armji Czekiang. Nagle rozpadnięcie się tej armji może spowodować Tsen-Tsu-Lina do cofnięcia się do Mukdena. (PAT.)

Paryż. 20. września. „Le Matin” donosi z Tokio, że Czang-So-Lin zwrócił się do rządu japońskiego o udzielenie mu ułatwień w transporcie wojsk koleją mandżurską. Odpowiedź jest dla Japonji kłopotliwa, gdyż jeżeli zafatwi żądania przychylnie naruszy neutralność, a jeżeli odmówi zwróci przeciw sobie Czang-So-Lina, gubernatora Mandżurji, gdzie Japonja jest bardzo zainteresowana. (PAT.)

Wiedeń. 20. września. „N. Fr. Presse” z Londynu: Gubernator wojskowy Czekiang oświadczył wobec dzienni-

karzy angielskich, że mimo utraty dwóch trzecich części swoich wojsk, jest zdecydowanym zbierać nowe siły zbrojne i dalej walczyć przeciw Kiang-Tsu. Według doniesień angielskich: amerykańska armia Kiang-Tsu obsadza najważniejsze dwie pozycje operacyjne armji byłego gubernatora Czekiangu w Czang-Czau i Szanghaju. — (PAT.)

London. 20. września. W. B. K. „Times” donosi z Tokio: Gabinet japoński zajmował się sytuacją w Chinach. Wobec braku dokładnych informacji postanowiono wystosować ostrzeżenie, że będzie podjęta energiczna akcja, jeżeli Japończycy będą narażeni na jakiegokolwiek szkany w trzech wschodnich prowincjach Mandżurji względnie jeżeli zostanie stwierdzone niedozwolone wpływanie ze strony Chin na Koreę. (PAT.)

London. 20. września. Według doniesienia z Waszyngtonu, w Białym Domu oświadczone ponownie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie myśli wcale o mieszaniu się do spraw chińskich. Ponieważ życie i życie Amerykanów w Chinach jest zabezpieczone, niema powodu do podejmowania jakiegokolwiek akcji. (PAT.)

Wojna domowa w Bułgarji.

Graz. 22. września. „Grazers Tagespost” ze Sofji: Wczoraj zostali tu na ulicy zabici dwaj wojeownicy Alego Bazy. W ostatnich dniach, jak donosi dalej dziennik, zostało zabitych 300 osób a rannych 600. (PAT.)

Graz. 20. września. „Tagespost” donosi z Sofji, że w ostatnich czasach zamordowano w Bułgarji przeszło 300 osób,

w tem 14 wojewodów. Podczas walk do mowy 600 osób odniosło rany.

„Corr. Ost” podaje, że federaliści w ciągu ostatnich nocy zdobyli miasto Petrycz. Min. s. wewn. gen. Russow w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy stwierdził, że dotąd padło ofiarą wojny domowej 150 żołnierzy bułgarskich. (AW.)

SPÓR WŁOSKO - EGIPSKI.

London. 20. września. Wolff. „Daily Tel.” dowiaduje się, że ostatnie wiadomości urzędowe o sporze włosko-egipskim brzmiały uspokajająco. Między Rzymem a Kairem wymieniono noty, utrzymane w duchu przyjaznym. Poseł włoski w Kairze zdołał rozprószyć obawy rządu egipskiego co do zamiarów rządu włoskiego. Mieszana komisja ustali tymczasową linię demarkacyjną koło Solum, jednakże możłona przy wykonaniu swego zadania napotkać jeszcze na nieznaczące trudności. (PAT.)

POLAK ARBITREM W LIDZE NAR.

Genewa. 20. września. Delegat polski Franciszek Sokal został szczególnie wyróżniony przez piątą komisję Ligi Nar. Mianowicie senator włoski Ciraoło wniósł do piątej komisji projekt wzajemnego ubezpieczenia narodów dotkniętych katastrofami żywiołowymi. Projekt ten spotkał się z gorącym poparciem szeregu delegacji, lecz był gorąco zwalczany przez delegata Anglii. Wyłoniona podkomisja nie potrafiła doprowadzić do porozumienia. Wówczas na wniosek del. Francji uchwalono prosić del. polskiego Sokala o wypracowanie nowego tekstu porozumienia. Sokal przedstawił komisji 18 bm. projekt opracowany przez siebie, który został przyjęty jednomyślnie przez całą komisję. Komisja uchwaliła wyrazić p. Sokalowi uznanie i wdzięczność za opracowanie wniosku, który umożliwił przyjęcie dotychczasowego projektu senatora Ciraoło.

**CHINY DOMAGAJĄ SIĘ UDZIAŁU
W RADZIE LIGI NARODÓW.**

Genewa. 20. września. Szwajc. Ag. Tel. Delegat chiński przy Lidze Narodów otrzymał od swego rządu depeszę donoszącą, że parlament chiński wyraził ubolewanie, iż na sześć niestałych miejsc w Radzie Ligi Narodów przypada cztery państwom europejskim, dwa południowo-amerykańskim, podczas gdy Azja nie posiada żadnego miejsca. Jeżeli żądanie Chin co do miejsc w Radzie Ligi Narodów nie będzie uwzględnione, Chiny wycofają się z Ligi Narodów. (PAT.)

**WALKA KONKURENCYJNA
O ZBYT WĘGLA.**

Warszawa. 20. września. „Przegląd Wiecz.” donosi z Katowic, że w kołach przemysłowców węglowych przewidują rozpoczęcie się w Europie wielkiej walki konkurencyjnej pomiędzy węglem polskim, niemieckim, angielskim i czeskim. Węgiel polsko-śląski potarzał, niemiecki również, Anglii dla swego węgla obniżyła frachty okrętowe, a węgiel czeskosłowacki przystosowuje się do niższych cen na rynkach środkowo-europejskich. Z węgla niemieckiego najgroźniejsza jest konkurencja kopalni Zagłębia Ruhry, które otrzymały ostatnio 10 milj. dol. kredytu. W Anglii niektóre kopalnie z powodu braku zbytu zamknięto. (AW.)

WPLYWY Z DANIN I MOPOLI.

Warszawa. 20. września. W pierwszej dekadzie września do kas skarbowych z ważniejszych danin i monopolów państwowych wpłynęło 17'8 milj. zł., gdy w pierwszej dekadzie sierpnia wpływ ten wynosił 14'5 milj. zł.

Na zwiększenie wpływów złożyło się powiększenie wpływu na podatek od spirytusu, który w pierwszej dekadzie września dał 4'2 milj. zł., gdy w 1-ej dekadzie sierpnia 3'2 milj. zł., wzmożenie opłat stempowych, które w 1-ej dekadzie września dały 2'6 milj. zł., gdy w 1-ej dekadzie sierpnia 2'1 milj. zł., oraz zwiększony wpływ z monopolu tytoniowego, który w 1-ej dekadzie września dał 3'3 milj. zł., gdy w analogicznym okresie sierpnia 1'3 milj. zł. (AW.)

BUDŻET SIERPNIOWY.

Warszawa. 20. września. W ub. miesiącu sierpniu zwyczajne dochody państwowe wyniosły 106'2 milj. zł., zwyczajne wydatki 100'3 milj. zł. Dochody nadzwyczajne wynosiły 5'7 milj. zł., zaś wydatki nadzwyczajne — przeważnie inwestycyjne — 32 milj. zł. Wydatki administracyjne wyniosły 112'8 milj. zł., wydatki przedsiębiorstw państwowych 9'4 milj. zł., wydatki monopolu 10 milj. zł. Na podkreślenie zasługuje w zakresie wydatków administracyjnych zmniejszony wydatek na wojsko 45'3 milj. tj. mniej niż 1/12 budżetu rocznego). W rubryce przedsiębiorstw państwowych zwracają uwagę koleje żelazne, którym wypłacono w sierpniu 8'1 milj. zł. tylko na inwestycje. Wreszcie w rubryce monopolu wydano 10 milj. zł. na inwestycje tj. na skup fabryk prywatnych.

Na pokrycie tych wszystkich wydatków użyto dochodów budżetowych w łącznej sumie 112 milj. zł., oraz części pozostałości kasowej, która na 1 sierpnia wynosiła 58'4 milj. zł.

W dziale dochodów najwyższą pozycję stanowią dochody Ministerstwa skarbu (84'7 milj. zł.), które łącznie z dochodami monopolu państwowych dały 97'6 milj. zł.

Przedsiębiorstwa państwowe dały 1'1 milj. zł., poczty 6'8 milj. zł. (AW.)

**P. NITTI'EMU I L. GEORGE'OWI
W ODPOWIEDZI.**

Wiedeń. 20. września. „N. Fr. Presse” zamieszcza dziś artykuł p. polskiego we Wiedniu, Lasockiego, zbijający zarzuty Nittego i L. George'a przeciw Polsce w sprawie Górnośląska i Małopolski Wschodniej (PAT.)

**GLBRZYMIĘ POWODZENIE
WYSTAWY POLSKIEJ
W KONSTANTYNOPOLU.**

Konstantynopol. 20. września. Zainteresowanie wystawą wzrasta z każdym dniem. Część eksponatów została rozsprzedana w trzech pierwszych dniach wystawy. Firmy polskie otrzymały duże zamówienia przeważnie z działy maszyn ciężkich i rolniczych oraz platerów i szczerpek. Dokonano szeregu poważnych transakcji. Inne transakcje są w toku. Prasa miejscowa jest usposobiona przychylnie. Szereg firm utworzyło na miejscu stałe przedstawicielstwa. Dzienna frekwencja na wystawie wynosi kilka tysięcy osób. W bankiecie wydanym dnia 14. bm. przez Izbę handlową turecką wzięło udział 50 Polaków, przemysłowców i dziennikarzy. Hussein Bey i Ciszewski wymienili toasty nacechowane przyjaznymi uczuciami. (PAT.)

**IZDEBNE — UZDROWISKIEM
EUROPEJSKIEM.**

Warszawa. 20. września. Wieś Izdebną położoną w okolicy górskiej, na pograniczu Małopolski, Śląska i Słowaczyny ma być zamieniona na uzdrowisko europejskie, eksploatowane przez towarzystwo akcyjne, posiadające 10 milj. franków kapitału. (AW.)

**ZJAZD KONSULÓW POLSKICH
Z NIEMIEC.**

Warszawa. 20. września. Dnia 23. b. m. odbędzie się w Berlinie zjazd konsulów polskich z całych Niemiec, celem omówienia spraw dotyczących zawarcia umowy handlowej z Niemcami. — (AW.)

Jak odhudowano Polskę?

Część piąta 1918—1919.

(Ciąg dalszy).

— Ależ, panie Bourgeois — rzekł — jak pan może wymagać, żeby armia jakiegoś państwa oddała się pod komendę innego. Przecież to jest kwestja bardzo drażliwa, kwestja wprost honoru narodu. Mówi pan o niebezpiecznym położeniu Francji... Wszak Francja nie będzie sama — będą i inne państwa sąsiadujące z Niemcami. Będzie przede wszystkim Polska — tu zwrócił się gestem do mnie — która przecie chętnie wytworzy poważną siłę zbrojną do obrony przeciw napaści niemieckiej.

Jużem myślał, że Wilson się nawrócił na realizm polityczny. Możeby to było i nastąpiło, gdyby dłużej zabawił w Europie i pozostał odosobniony od działających nań wpływów.

W owym też czasie nastąpił korzystny zwrot w stosunku Wilsona do naszych zagadnień terytorjalnych.

Do samego końca pracy komisji terytorjalnej nad wykreśleniem granicy niemiecko-polskiej najważniejsze kwestje tej granicy, między innemi kwestja Gdańska, pozostawały w zawieszaniu. W tych kwestiach członkowie komisji nie mogli, naturalnie, dać swego ostatecznego głosu bez upoważnienia ludzi, odpowiedzialnych za politykę ich państw. W kwestji Gdańska zwłaszcza szła uporczywa walka po za komisją. Najsilniejszy opór był bodaj ze strony amerykańskiej.

Pewnego wieczora otrzymuję telefon od pułkownika House'a z zaproszeniem, żeby wpaść do niego nazajutrz rano. Czekala mnie dobra nowina.

— No, panie, Gdańsk jest wasz — rzekł House na powitanie. — Wczoraj wieczorem prezydent powiadał mi, iż doszedł do przekonania, że trzeba wam Gdańsk przyznać, i że będzie w tej sprawie po waszej stronie.

Podziękowawszy mu za dobrą wiadomość, wychodzę i w przedpokoju spotykam jednego z potentatów Wall Street, wielkiego bankiera żydowskich Nowego Jorku. Obecności jego w Paryżu nie przypuszczałem. Uśmiechnął się do mnie i rzekł:

— Przyjechałszy.

Ten pluralis mi się nie podobał. Zapytałem, kto to przyjechał i w jakim charakterze.

— My, od Ligi Narodów — usłyszałem w odpowiedzi.

Jaki ci goście mieli związek z Ligą Narodów, która jeszcze nie istniała, dotychczas nie wiem. Przyszła mi wszakże wówczas refleksja: czy aby Gdańsk jest już naprawdę nasz?...

Zdawałoby się, że tak. Komisja terytorjalna niebawem uchwałała zach-

FUTRA wszelkiego rodzaju z pierwszego źródła

5594

poleca

BACZES i GRÜSS

Lwów,

(Dependance Bristol).

Legionów 19.

dnia granicę Polski: po naszej stronie znalazł się cały obszar polski Górnego Śląska, polskie skrawki Śląska Środkiego, Poznańskie z odcięciem zmienionych części na zachodnim krańcu, wreszcie Prusy Zachodnie z Gdańskiem, z pozostawieniem na zachodzie po stronie niemieckiej okręgów, uznanych za niemieckie. Na północy przyznała nam powiaty na prawym brzegu Wisły wraz z zachodnim skrawkiem kraju mazurskiego (Działdowo), tak, że linja kolejowa z Gdańska do Warszawy przez Mławę cała szła po terytorjum polskim, ale na Mazurach uchwalila plebiscyt, robiąc tym nieszczęśliwy początek szeregu innych plebiscytów. Na wschodzie Prus Wschodnich odcięto tylko prawy brzeg Niemna (Kłajpedę), reszta zaś prowincji, acz izolowana od Niemiec, pozostała częścią państwa niemieckiego.

Komisja zachowała dużą rezerwę w stosunku do naszych żądań, wykreśliła granicę bardzo dla państwa trudną. Jednakże przyznawała nam nasz Śląsk Górny i Gdańsk. Nie uważałem tej decyzji za nasz triumf, jakkolwiek Polacy w Paryżu byli naogół uradowani.

Jeden z nich wyszukał i przysłał mi z powinszowaniem butelkę gdańskiej wódki, tej samej, która pił Sędzia w „Pamięci Tadeusza”. Odpowiedziałem mu, że stawiam ją na półkę i że wypijemy ją razem wtedy, kiedy Gdańsk naprawdę do nas będzie należał. Lloyd George zaczynał już na dobre gospodarzyć na konferencji. Wódki tej nigdy nie skosztowałem...

W drugiej połowie marca decyzje komisji terytorjalnej w sprawie granicy niemiecko-polskiej poszły na zatwierdzenie Rady Najwyższej.

Zdawałoby się, iż wobec tego, że członkowie komisji porozumiewali się w ważniejszych sprawach z kierownikami polityki swych państw, zatwierdzenie żadnych poważniejszych trudności nie napotka. Tak, ale w komisji było reprezentowanych pięć mocarstw, gdy w Radzie Najwyższej znalazło się już obok nich reprezentowane przez Lloyd George'a szóstę — żydowskie.

Już w Paryżu byli działacze żydowscy, już Lloyd George wiedział, do czego ma dążyć i już zdołał zdobyć taką w Anglii pozycję, że on jeden tylko miał głos w jej imieniu. Foreign Office zeszedł do roli ekspertów.

Stosunek Lloyd George'a, premiera i pierwszego delegata na Konferencji, do stanowiska angielskiego w komisji terytorjalnej, wyraził się przedewszyst-

kiem w tem, że Sir William Tyrrel został usunięty z Konferencji i odesłany do Anglii. Jego miejsce w Komisji zajął jakiś nieznanymi wcale młody człowiek, niebawem zresztą wyglądający na Anglika.

Wielkiem to było naszym szczęściem, że komisja tak rychło ukończyła swą najważniejszą w naszej kwestji pracę. Zawdzięczaliśmy to prezesowi Konferencji, Clemenceau, który wywołał moje zaaprobowane expose na Radzie Najwyższej 29 stycznia, skutkiem czego Komisja mogła już pracować od początku lutego.

Gdyby to się było nie stało, gdyby jej praca przeciągnęła się była o parę tygodni, jestem przekonany, że dojszcie w niej do porozumienia okazałoby się o wiele trudniejsze i decyzje Komisji byłyby o wiele mniej dla nas korzystne. Lloyd George miałby już plan gotowy, miałby jeszcze czas zmienić przedstawiciela angielskiego w komisji przed ostatecznem jej uchwalaniem i wywrzeć wpływ na te uchwały. Teraz zaś miał zadanie trudniejsze: musiał w Radzie Najwyższej odrabiać robotę komisji terytorjalnej.

Już stanowisko Anglii wobec tak oczywistego postulatu bezpieczeństwa Polski po wojnie, jak zajęcie Gdańska, ustanowienie przez ten port stałej komunikacji między Polską a państwami zachodnimi i przesłanie tą drogą do kraju armii polskiej z Francji — nie świadczyło o jej przyjaźni dla Polski. Jednocześnie atoli w komisji terytorjalnej przedstawiciel Anglii popierał program polski, umożliwiając przez to jej uchwały, dla Polski korzystne, tenże sam Gdańsk między innemi jej przyznając. Można było stąd wnosić, że w polityce angielskiej na konferencji walczą, gdy chodzi o Polskę, dwa przeciwne sobie kierunki.

Z chwilą wszakże, kiedy premier angielski zaatakował w Radzie Najwyższej wnioskami komisji terytorjalnej, polityka angielska się ustala w jednym kierunku. Najpotężniejsze mocarstwo świata jest już odtąd konsekwentnym wrogiem Polski. Anglia pracuje nad tem, żeby Polska była mała, słaba, żeby nie miała żadnych widoków stania się prawdziwie samodzielnym państwem. Jednocześnie polityka angielska najwidoczniej usiłuje ratować interesy niemieckie.

To ustalenie kierunku polityki angielskiej jest dziełem Lloyd George'a, za którym stoją żydzi. Ani wszakże Lloyd George, przy wszystkich swo-

ich talentach, ani silne zresztą wpływy żydowskie nie byłyby zdolne nadać tego kierunku angielskiej polityce, gdyby nie znajdował on gruntu w samym narodzie angielskim.

Ażebym zrozumieć, co w Anglii takiej polityce sprzyjało, trzeba sięgnąć nieco w przeszłość, do pierwszej połowy 18-go wieku.

Nie czuję się do tego powołanym — nie mam tu miejsca, ażeby pisać studjum o polityce angielskiej za ostatnie dwa stulecia. Muszę się zadowolić pobieżnym rzutem oka, wskazaniem kilku momentów, które w moich oczach decydują o stosunku Anglii do Polski.

Po ostatecznem wycofaniu się z Calais w końcu 16-go w. Anglia jest państwem nie mającem żadnych bezpośrednich interesów politycznych na kontynencie europejskim. Cała jej energia zwraca się na morze, ku dalekim obszarom oceanowemu. Walczy ona z państwami, które na tym nowym terenie stoją jej na drodze, niszczy potęgę morską Hiszpanji i Holandji. W drugiej wszakże połowie 17-go wieku Anglia staje wobec wschodniaka, z którym zmierzyć się oć mała. Francja Ludwika XIV legła nietyko potęgą dominującą w Europie, ale pod ścianami Colberta zajęła przeważające stanowisko na morzach — stała się wielkiem mocarstwem kolonialnem. Posiadała ogromne obszary oraz rozwinięte stosunki handlowe i polityczne za oceanami, i to właśnie tam, dokąd zwracały się przedewszystkiem ambicje angielskie — w Ameryce Północnej (Kanada i Luizjana) i w Indiach Wschodnich. Jakkolwiek słońce Francji przyćmiło się pod koniec panowania Ludwika XIV i za jego następcy, to jednak nie przestawała ona być groźną dla Anglii na morzach i za morzami. Za Ludwika XV. była ona na drodze do opanowania Indji i wyrzucenia z nich Anglików, co pewnie byłoby się stało, gdyby dążący do tego niepospolity człowiek Duplex, znalazł był poparcie w swoim kraju.

C. d. n. Roman Dmowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Izabela Pożniakowa

Lekcje muzyki, przedmioty teoretyczne. 522In
Zgłoszenia od 12—2.
Ul. Jakóba Strzemię 1. 7. I. p.

MIKROSKOPY

Zeissa i Reicherta po najniższych cenach, ewent. na raty. 562In
Leon Appel i Ska, Lwów, Legionów 1.

JANINA ŁADA WALICKA.

W słońcu.

(Ciąg dalszy.)

Natomiast serbski język, pozbawiony samogłosek, jest twardy nieco. Mimo godziny ósmej, sklepy otwarte: najczęściej małe okno wystawowe gromadzi próbki towarów, a dalej jest warsztat rozmaitych precyzyjnych rzeczy, na nasze ceny bardzo niedrogich. A nawet manufaktura i konfekcja, a więc towar po dawnemu sprowadzany z Wiednia, jest tu o wiele tańszy niż u nas. O ile mnie informowano, to clo na te wyroby jest bardzo niskie: widocznie rząd ugostwiański umie ocenić życzenia swych kobiet, nie chcących pod względem mody pozostać w tyle poza mieszkankami stolicy i idąc im na rękę, pozwala wwozić te cudne cacka z jedwabiu i krep rozmaitych. Z zainteresowaniem największem oglądam sklepy z obuwiami: są tu pantofelki z najcięższych skór, z laki kolorowej, w fasonach najwymyślniejszych, przystosowanych do zgrabnych stópki Dubrowiczanki, a przytem — rzecz najważniejsza — obuwie na wysokim podbiciu! W jednym

ze sklepów spostrzegam interesującą nowość: lakiarki białe, całe z wąskich pasemek białej skórki układane! Obcasik bardzo zgrabny, dwojaki: albo wysoki, albo angielski.

— Ile kosztuje to чудо? przytam, bojąc się usłyszeć zawrotną cyfrę.

— 150 dinarów! (Proszę to podzielić przez 17 a wypadnie suma naszych złotych!)

Jeszcze tańsze są pantofelki ze skórki zwykłej, brązowej lub czarnej: 50 dinarów. Zaś zamzowce i czarne lakiarki w modnych fasonach zawstydzają doprawdy najtańsze nasze ceny i dlatego wolę o tem nie mówić... Poco robić „złą krew“ i kupcom i kupującym! W zachwyty prawniwy wprowadzają przyjezdnych rozsiane po całym „Stradoncu“ sklepy jubilerskie i złotnicze. Już na wystawach wąskich i małych, widzi się precyzyjne, jak bajka, czarujące przedmioty z filigranu złotego i srebrnego. Tu krucha niteczka metalowa z taką maestrią układana w przeróżne wzory: tu delikatny kubeczek z przędzy złotej, obok siatka, a w niej pajak, misternie dziergany posłuszną nicią; motylki, muszki, ptaszki, pióra, papierosnice, ozdobne szpilki do kapełuszki, ramki do fotografii, kwiaty i liście, a wszystko cienkie iak sieć pajęcza. Kosztuje to

drobnostkę, tyle co materiał, a za pracę nie sobie chyba nie liczy kupiec, będący jednocześnie i majstrem, uprawiającym swą sztukę w warsztacie, w sklepie. Ragusa jest pierwotną kolebką tej gałęzi złotnictwa, przypisywanej dotychczas zwykle Wenecjanom. Jednakże np. te przepyszne guzy srebrne, jakby umyślnie zrobione do delji polskiego hetmana, noszą charakter zdobnictwa bardziej wschodniego, niż ozdoby włoskie.

Piękne bardzo, tak że się im napatrzeć trudno, są oryginalne hafty oraz koronki złote i srebrne, będące specjalnością tutejszych artystów rzemieślników. W sklepach antykwarskich wprost oczy oderwać trudno od starych strojów wschodnich, ręczne haftowanych, i pokrytych całkowicie wzorami złotymi. Części ubrania są tak ciężkie od metalowych wyszywań, że stoją same na podłodze. Spotyka się też tu starożytny lampy wiszące, z miedzi kute, szale tureckie z haremów, dywany, monety, broń archaiczną — a wszystko to kosztujące bardzo niewiele dinarów. Dziele szybko przez siedemnaście — Beże! Czemuś Skarb Polski tak małą ilością złotych uposażył?..

Golibrodzi także jeszcze trzymają swe sklepy otwarte: wszakże jeszcze

można zarobić! Więc w „zakładach fryzjerskich“ o drzwiach otwartych widać nieszczęsne namydlone twarze, oddzielone od tułowia białą togą.

Zwiedzać miasto istotnie można dopiero za dnia; ponieważ jednak było bardzo gorąco, więc i my i przewodniczący nam wielcy ludzie unikaliśmy wielkiego zmęczenia i pocenia się, oglądając „w słońcu“ jedynie to „co najważniejsze“. Więc i Czytelnicy mogą być spokojni, że nie znudzę ich wyliczaniem wszystkich cudowności!

Pokrzepiwszy się w „kavane Durbravka“ kawą „turecką“ (po turecku zrobioną) siadamy do samochodu, by wrócić na Lapad do domu. Uwagę naszą zwraca szlachetny wygląd szofera, o delikatnych rysach i srebrnych włosach. Jeden z towarzyszy podróży uświadamia nas, że to rozbiitek wojenny Rosjanin, pułkownik inżynierji N. Wicze dośkonale, biorąc niebezpieczne zakrety nad samcem morzem. W rozmowie powiada, że jest zadowolony z losu, bo może pracować. Z innymi tu jest gorzej. Umawiany się, iż nazajutrz rano zawiezie nas do Raguzy, bo trzeba raz wreszcie „poświęcić się“, przemóc rozleniwienie i obejrzeć w dzień Królowe Skał i jej skarby.

(C. d. n.)

ZDZISŁAW MAŁACZYŃSKI.

Wieża.

Jest biało rdzawy dach
Na przysadzistej wieży
A na tym dachu słońce
Jaskrawym skwarem leży.

Nad dachem mała bania
Nad bania krzyż i księżyc,
Zegara n'ema wcale
Ta najbiedniejsza z wieżyc.

Jest taka dziwnie niska
Ze drzewo ją przorasta
I wcale jej nie widać
Z pomiędzy domów miasta.

Pod dachem łuki okien
I mały, wąty ganek
Na którym cień jest chłodny
W upalny ten poranek.

I niema wcale dzwoniów
Na głuchoniemej wieży,
Na której białym dachu
Upalne słońce leży.

Zielone okiennice
I ganku drzwi zielone
Na głucho są zabite
Na głucho zagwożdżone.

Nic więcej o tej wieży
Nie mogę już powiedzieć
I myślę czemu dach jej
Pobiegał miast pośniedzieć.

I któżby taką wieżę
Przystraiał dachem z miedzi
I cyna jej wystarczy
Cynowi są sąsiedzi.

Na biało-różowym dachu
Nie siada nawet wrona
Aż na nim dziś spoczęła
Ta moja myśl strudzona.

TEATR MAŁY.

Sześć postaci scenicznych
w poszukiwaniu afora.

Komedja do napisania Luigi'ego Pirandella.

II.

Stąd już tylko krok jeden do jądra pomysłu Pirandella. A cóż się stanie z postaciami, które do tego stopnia skonkretyzowały się w umyśle autora, że mają już swoją logikę działania, swoją linię życia, a nie zostały spisane dlatego, ponieważ autor — jak to widzimy w wypadku Pirandella — nie miał dość sił artystycznych, aby je wpleść w harmonijne i zawsze umotywowane koło akcji? Postacie te przecież już żyją, jak embrjon w łonie matki, tylko nie zostały wydane na świat. Więc mogłyby, dajmy na to, przyjść do jakiegoś dyrektora teatru, zagrać przed nim swój dramat i w ten sposób zażądać od niego, aby je w miejsce autora, zrodził. Ba, ale tu właśnie zaczyna się tragedia. Przecież one nie wszystkie zostały pomyslane do końca, dlatego całość dramatu nie może się złożyć, możliwe są tylko jego fragmenty. A najtragiczniejszym staje się wtedy pomysł niezrealizowany, nieprzemysłany ostatecznie, ów „syn”, który się narzucił wyobraźni autora, ale z którym autor nie wie co zrobić, który zachowuje się wobec niego opornie, nie chce się dać wcielić, nie chce wejść w zaklęty krąg dramatu, ale zarazem nie może z niego wyjść, bo już stał się dla autora twórczą ideą natrętną.

Jest więc sztuka Pirandella nie czem innym, jak pokazem bolesnej męki porodowej, lękiem nawet z przeczcucia nieznaną, jaką przechodzi każdy szczerzy artysta w okresie tworzenia. Postacie już gotowe i skończone domagają się gwałtownie i z namiętnością wyjścia na świat, tymczasem to stać się nie może, bo do całości dramatu potrzebna jest jeszcze jedna postać (u

Pirandella „syn”), a ta się nie udaje, nie chce się wcielić. Artysta cierpi więc podwójnie.

Na tle tej psychologii twórczości jasną staje się geneza sztuki Pirandella. Opętany przez „demonia d'inspiration” chciał napisać dramat intelektualno-etyczny o człowieku, który powodowany dobnocia, odstąpił swą niekochaną, a również narwskoróś dobrą i bierną żonę „sekretniowi”, do którego Ignęła, a syna oddał na wieś na wychowanie. Z tego jego czynu, w intencji etycznie dodatniego, miało wynikać złe: córka żony z drugiego małżeństwaomal nie stała się ofiarą jego żądzy, cała ta „obca” rodzina po krótkim pobycie w domu oica tragicznie ginie (starsza córka idzie na ulicę, młodsza topi się przypadkowo w basenie, pasierb-idiota strzela sobie w łeb). Teraz ma się rozegrać właściwy dramat pomiędzy ojcem, matką i synem. Lecz dramat ten nie udaje się, bo „syn” nie chce się wcielić. Wobec tego powiedział sobie Pirandello: „dam spokój temu dramatowi, a za to pokażę widzom całą mą mękę porodową; otrzymają w ten sposób zamiast jednego dwa dramaty: mój własny dramat twórczy i dramat tych postaci scenicznych, których nie umiałem zrodzić, a ja przy tej sposobności wygadam się co do rozmaitych tematów, które mnie obchodzą”.

W ten sposób powstała jego sztuka niebywała i przez namiętną realność swych fikcyjnych postaci dziwnie niesamowita.

Bo — jak wspomniano — także kwestja realności postaci scenicznych żywo obchodzi Pirandella. I znów rozstrzyga te kwestje w sposób, który ludziom, zdala stojącym od sztuki, musi się wydać paradoksalnym. Oto twierdzi, że postaci sceniczne mają być bardziej realne, niż ludzie żywi, niż np. dyrektor teatru.

I to rozstrzygnięcie zagadnienia bynajmniej w gruncie rzeczy nie jest tak dziwaczne, jakby się napozór zdawało. Czyż takie fikcje, jak Hamlet, Otelio, Makbet, Faust, Konrad, nie są dla ludzi kulturalnych bardziej realne, niż miliony ludzi, którzy pomarli, nieczem się w historii nie zaznaczywszy? Zre-sztą postać psychiczna jest zaklęta na wieki w pewną niezmienną, jasno spre-cyzowaną postawę psychiczną. Nato-

miał człowiek żywy jest czemś płynnym, ciągle zmiennym, nieokreślonym, czemś, z czego dopiero artysta może wyciągnąć pewną treść trwałą.

Trzecia kwestja teoretyczna, którą rozważa Pirandello, najmniej jest trudna do uchwycenia. Żaden aktor, choć by najgenialniejszy nie potrafi wcielić się bez reszty w postać sceniczną, bo zawsze wniesie w nią całą swoją realność fizyczną, psychiczną i metafizyczną. Dlatego właśnie niektórzy teoretycy teatru myśleli poważnie o zastąpieniu aktorów żywych marionetkami.

Sztuka Pirandella miała olbrzymie powodzenie zagranicą, zwłaszcza w Paryżu, i w Warszawie. Wystawieniem jej u nas zrobiono wielką i rzadką przyjemność wszystkim autorom, literatom i ludziom z rzemiosłem literackim obeznanym. A inna publiczność? Inna publiczność powinna być wdzięczna, że raz narazem odchyliła przed nią rąbek zasłony, kryjącej tajemne prace twórczej. Niech się przekonana, że praca artysty nie jest czemś tak łatwym i powierzchownym, jak się jej wydaje, że to jest wielki trud i wielki ból. A jeśli to wszystko naprawdę jej nie interesuje, to niech idzie na to widowisko przynajmniej przez snobizm. Każdy inteligent uważa się za kompetentnego do rozprawiania o rzeczach sztuki. Niech więc idzie, aby się przynajmniej zgrubsza zapoznać z istotą tego, o czem tak śmiało gada. Może trochę zeskromicie. Sztuka Pirandella zasługuje na to, aby na nią chodzić, nawet wtedy, gdy gra aż „Niebieski Ptak” i tańczy sama Karsawina. Tymczasem na premierze były pustki. To jest skandal dla inteligencji lwowskiej.

Reżyserja sztuki Pirandella następcza niebywałe trudności. Połowa zespołu (ludzie z teatru) musi nie grać wcale, druga zaś połowa (postacie sceniczne) musi grać z namiętnością i z patosem. P. Rasiński umiejętnie podkreślił ten kontrast i z trudnego zadania wyszedł naprawdę zwycięsko. Inteligentnych zaś współpracowników znalazł w świetnie gwałtownej i kipiącej żądzy wcielenia się Ladosiównej i w patetycznym w miarę Zabielskim, a dalej w Rygiernie, Hierowskim i Michnowskiej, którzy grali bez zarzutu. P. Zakrzyńska w niżej roli chłopca-idioty zasłużyła na pełne uznanie.

Władysław Kozicki.

Wystawa polska w Konstantynopolu i handel z Lewantem.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

III. Przyszłe stosunki gospodarcze Polski z Turcją.

Jak wyżej wspomniano, stosunki handlowe polsko-tureckie sięgają wieków średnich a przerwały je dopiero rozbiory Polski, których nawiasem mówiąc, jedynie Turcja z pośród mocarstw europejskich nigdy nie uznała. To też zaraz po wskrzeszeniu państwa polskiego i po wzmocnieniu Rządu Narodowego Kema-la Paszy w Turcji, która niemal że nie dzieliła po wojnie smutnego losu rozbiorczego Polski i tylko dzięki niesłychanie patriotycznemu porywowi narodu się ostała, — Turcja zawarła z Polską wyżej już wymieniony pakt „niezależnego pokoju i szczerzej, wieczystej przyjaźni”, z którym się łączą Konwencja handlowa i Konwencja o uprawnieniach obywateli.

Wedle postanowień Konwencji handlowej, naczelną zasadą w obrocie towarowym między Polską a Turcją jest wzajemna swoboda handlu i żeglugi nie krępowana żadnymi zakazami lub ograniczeniami. Zasada ta może być w praktyce nieco zmodyfikowana, co umowa przewiduje, a to ze względów bezpieczeństwa Państwa, ze względów sanitarnych i weterynaryjnych i w końcu ze względów reglamentacji handlu za granicznego, będącej wynikiem li tylko stosunków powojennych a więc przejściowej.

Co do opłat ceł wwozowych i wywozowych umowa przyjęła za podstawę europejską klauzulę największego uprzy-

wilejowania. Klauzula ta jednak wyklucza, co jest zupełnie zrozumiałe, ulgi i przywileje specjalne między Turcją i dawnymi składowymi częściami cesarstwa tureckiego, odłączonymi od cesarstwa w roku 1923 z jednej, a między Polską a niemiecką częścią Górnego Śląska z drugiej strony.

W konwencji tej ważne jest jeszcze postanowienie odnoszące się do wywozu kapitałów, a w szczególności złota w kruszcu lub monetach. Otóż każde z państw pozwala spółkom drugiej strony lub firmom krajowym, w których uczestniczą kapitały drugiej strony, wysyłać z granic sumy będące wypłatą dywidend, kuponów i pożyczek oraz stanowiące cenę za kupione towary.

Takie są najistotniejsze postanowienia konwencji handlowej ujęte w 13 artykułach i na tej podstawie może Polska nawiązać żywe stosunki handlowe z Turcją. Polska łatwiej i więcej niż kto inny z sąsiadów a w szczególności łatwiej niż Niemcy, Austria i Czechosłowacja a to ze względu na mniejszą odległość geograficzną i tańszy koszt transportu, jakoteż ze względu na wielką sympatię wprost sentyment Turków do Lechi-stanu. Te sympatie znajdują swój odbłask i w czynach i Turcja chętnie korzysta z rad i wskazówek rzeczoznawców polskich przy organizowaniu obecnie państwa na modłę republikańską. Tak np.

turecki monopol spirytusowy organizowali niedawno polscy specjaliści.

Nie wolno jednak zapominać, że trzy wyżej wspomniane państwa a zwłaszcza Niemcy, czynią wielkie wysiłki dla opanowania rynku tureckiego i pod tym względem robią duże postępy. I tak Krupp otrzymał dostawę szyn i prógów, firma Guttenhoffnungshütte koncesję na budowę mostów, banki niemieckie jak Deutsche Bank, Boden Credit Anstalt, Schroeder Bank, Aron Hirsch, Deutsche Orientbank, Wiener Bank Verein i inne finansują kopalnie i przedsiębiorstwa przemysłowe. Kolej miejska nosi firmę „Oesterreichische Siemens & Schuckart Werke”, niektóre okręty „Wulkan Werke” in Stettin itd.

Cóż Polska mogłaby do Turcji wywozić i brać w zamian stamtąd? Otóż Turcja jako kraj wybitnie rolniczy o bardzo niskim poziomie rozwoju przemysłu, potrzebuje i sprowadza niemal wszystkie wytwory przemysłowe a ponadto także zboże.

Bilans handlowy turecki za rok 1923 przedstawia cyfrę 38,474.991 funtów tureckich w imporcie, a 12,941.943 f. t. w eksporcie (1 funt turecki = 2'80 zł.); jest zatem wybitnie bierny. Więcej niż połowa wartości importu przypada na wyroby włókiennicze, zwłaszcza bawełniane, artykuły kolonialne i cukier, wreszcie zboże i przetwory zbożowe. Z państw obcych biorących udział w tym imporcie i eksporcie stoją obecnie na pierwszym miejscu Stany Zjednoczone (5-ta część); dalej Anglja, Włochy, Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Austria i t. d. Przemcy wojną stosunki co do kierunku przy - i wywozu układały się nieco inaczej, bo pierwsze miejsce zajmowała Anglja, drugie Austro - Węgry, trzecie Niemcy, czwarte Francja, a dalej Stany Zjednoczone, Włochy itd. Nastąpiło więc przesunięcie na korzyść państw, które po wojnie zyskały większe polityczne i ekonomiczne wpływy.

Nasze stanowisko w przyszłości powinno być na miejscu Austro - Węgier i do tego zdążać nam należy. Tymczasem stanowisko to starają się zająć Czesi i szereg spółek czeskich ulokowało się już na dobre w Turcji.

Z artykułów polskiego przemysłu znajdują jak dotąd łatwy zbyć na rynku tureckim: wyroby bawełniane, maszynny rolnicze, zapalki, wódki. Dalej mogą łatwy zbyć znaleźć wszelkie artykuły przemysłu budowlanego tak drzewne jak żelazne, przybory elektrotechniczne, meble wyplatane (koszykowe), chemikalia, nawozy sztuczne, ze zbóż pszenica, jęczmień, owies. Ostatnio ogłaszają instytucje publiczne: Direction Generale des chemins de fer d' Anatolie w Haidar — Pascha i Commissariat des Travaux Publics w Angorze spis artykułów najbardziej pożądaných, które jesteśmy w możności wywozić z Polski a to, lokomotywy, wagony, traktory, materiały, narzędzia i szyny do budowy tranwajów, maszyny, i narzędzia rolnicze, motory naftowe, elektryczne, benzynowe, turbiny wodne.

Z Turcji wzamian możemy sprowadzić: bawełnę, wełnę, tytoń, wino, ryby, jedwab, korzenie, owoce południowe, dywany. Prócz tego ofiarują nam duże terytorja pod plantacje bawełny.

Chcąc naleźć i trwale pozyskać rynek turecki, należy nam do tego przygotować się odpowiednio. Należy stworzyć odpowiednią organizację kredytową przez banki tak dla finansowania handlu i przemysłu jak i ułatwiania realizacji przekazów pieniężnych, dalej przystosować się do przyzwyczajenia kupiectwa tureckiego, które zawiera interesu prawie wyłącznie „loco”, należy stworzyć wielkie składy tranzytowe w porcie Konstantynopola a prócz tego rozrzucić w większych miastach Turcji mniejsze składy towarów i to bądź w własny rachunek bądź oddać w konsygnację któremuś z banków, a pozatem firmy zainteresowane powinny urządzić w centrach handlowych (Konstantynopol, Smyrna, Bejrut, Brussa, Konia, Halep) stałe wystawy swych towarów na wzór istniejących tam już wystaw niemieckich, francuskich, angielskich, włoskich. Wreszcie należy zainteresować młodsze pokolenie bliższym Wschodem

i przygotować je gruntownie do pracy ekonomicznej w Orjencie przez stworzenie odpowiedniego studium handlowego.

Tu odbiegnąć może nieco od właściwego tematu, ale mając za sobą 20 letnie doświadczenie na polu pedagogicznym, o kierunku handlowym, nie mogę się powstrzymać od pokusy, aby nie udzielić pewnych informacji i wskazówek pod rozważenie czynników kompetentnych i całego społeczeństwa w odniesieniu do przygotowania fachowego naszej młodzieży.

Mamy w Polsce dwie, a w najbliższym czasie będą trzy Wyższe Szkoły Handlowe o poziomie akademickim, a to w Warszawie, Lwowie i Gdańsku (w organizacji). Otóż jeżeli do uniwersytetów naszych wprowadza się zasadę specjalizacji (Kraków slawistyka, Poznań ekonomia, Lwów orientalistyka itd.) to o ileż bardziej wskazaniem jest przeprowadzenie zasady takiej specjalizacji w naszych wyższych szkołach handlowych. W myśl tego zdaniem mojem „Wyższa Szkoła dla handlu zagranicznego” we Lwowie, powinna spełnić program Ludwika hr. Krasieńskiego i Jana Grzegorzewskiego a więc zająć się głównie handlem ze Wschodem, jak Rosją, Rumunią, Turcją, Balkanami i w ogóle całym Lewantem. Dlatego we Lwowie powinno się głównie nacisk kłaść na dokładne poznanie stosunków ekonomicznych owego Wschodu i na opanowanie języków francuskiego, rosyjskiego, rumuńskiego, tureckiego, nowogreckiego i arabskiego. Lwów jest do opanowania wspomnianego terenu predestynowany tak ze względu na położenie geograficzne, gdzie się krzyżują drogi handlowe na Wschód jak i ze względu na swe w tym kierunku wspaniałe tradycje historyczne. Zapoczątkowaniem wykonania tej idei jest fakt, że kilku dyplomowanych absolwentów Wyższej Szkoły dla handlu zagranicznego skierowaliśmy już w tym roku do Konstantynopola i pracują tu skutecznie na wystawie jako zastępcy firm polskich.

Warszawska Wyższa Szkoła handlowa ma w założeniu przygotowanie młodzieży do handlu wewnętrznego i zaliczenie to chlubnie spełnia.

Gdańsk natomiast, którego Akademia handlowa dzięki ofiarności p. E. Heimana z Łodzi, znajduje się w stanie organizacji, powinien mieć oczy zwrócone na handel zagraniczny zachodni i zamorski, a więc z Niemcami, Francją, Belgią, Anglią, Ameryką, Azją itd. i w tym kierunku powinien nastawić, że się tak wyrażę, swój program studjów z językami angielskim, francuskim i niemieckim.

Taka specjalizacja przyczyniłaby się i do głębszego opanowania odpowiedniego materiału i zapobiegłaby rozstrzelaniu sił i niepotrzebnemu marnowaniu czasu. Sześć lat naszego bytu państwowego wykazało, że nie umiemy organizować naszego handlu zagranicznego. Nasz handel zagraniczny potoczył się jakby siłą bezwładności, temi samymi drogami, jakimi szedł przed wojną z wyjątkiem Rosji, a terenem działania pozostały Niemcy, Austria, Czechy, a przede wszystkim Niemcy. Wszak około 55 proc. naszego wywozu to Niemcy, około 50 proc. importu — to znów Niemcy. Czyż taka jednostronność i taka zależność ekonomiczna od jednego państwa jest pożądaną ze stanowiska gospodarczego i politycznego? (Ob. St. Dziewulski: Perspektywy naszego handlu zagranicznego, Warszawa 1924). Niechże więc ta młodzież poświęcająca się studjom handlowym będzie odpowiednio przygotowana do tworzenia lepszej organizacji i szukania innych kierunków naszego handlu zagranicznego.

Do Centralnego Związku polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów, który ma kolosalne wpływy, niech mi wolno będzie zaapelować, aby pilnował tego, by placówki konsularne były obsadzane nie przez ludzi, którzy znają tylko język francuski i mają ogłódę towarzyską — ale przez fachowców, którzyby każdy przejaw życia gospodarczego zagranicy potrafili zbadać i osądzić. Tego wymaga bezwzględnie ekspansja gospodarcza Polski.

Dr. K. Petyniak - Sanecki.

Poradnia dla matek.

Institucja ta istniejąca we Lwowie przy ul. Chorażczyzna 22, po krótkiej przerwie z powodu rekonstrukcji lokalu została ponownie otwarta. Przy sposobności podajemy krótki szkic, jakie są cele i zadania takich „Poradni dla matek” rozstawianych po całym obszarze ziem Rzeczypospolitej.

„Źródłem hartu narodu było i jest serce matczyne, a przyszłością jego dziecko”. Oto prawda, której zaprzeczyć nikt nie może. Statystyka wskazuje nam zbyt wielką śmiertelność wśród niemowląt. Ponadto wielki procent pozostałych przy życiu, to niestety — dzieci źle rozwinięte, rachityczne, mało odporne na przyjęcie chorób zakaźnych, zwłaszcza gruźlicy, która takie żniwo u nas świąci. Z takiego dziecka nie może wyrósł zdrowy człowiek. — Pracę nad wychowaniem fizycznym dziecka trzeba rozpocząć od podstaw: od pierwszych tygodni jego życia.

Już w ustawach Komisji edukacji narodowej czytamy: „Czerstwość, moc zmysłów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęcym wieku niechybnie zawisły”.

Otóż pierwszym obowiązkiem matki jest zapewnienie dziecku ten skarb najwiecej kochany, jakim jest zdrowie, a pomoc i radę w tym trudnym zadaniu znajdzie ona w „Poradniach dla matek”, które są niewątpliwie podstawowym czynnikiem

opieki nad dzieckiem. Dziecko ma tu zapewnioną opiekę fachową, lekarzy i specjalnie wyszkolonych pielęgniarek-hygienistek, i matka stosując się do wskazówek tu otrzymanych, uniknie wielu błędów, mogących zaciężyć fatalnie na normalnym rozwoju dziecka.

Hasłem poradni jest nie leczenie chorób, lecz zapobieganie im — a korzyść z nich mogą wszystkie matki bez różnicy wyznań i stanów. Wydaje się tu również mleko sterylizowane i wyprawki dla niemowląt za niewielką opłatą.

Każda matka, która rozumie wielkość swego zadania, chce mieć dziecko silne i zdrowe i czyste sumienie, że niczego pod tym względem nie zaniedbała, powinna należeć do poradni.

Matki-Lwówianki! Wasze dzieci to przyszłe Orleńskie, które stać będą na straży honoru i całości naszej Ojczyzny. By chlubnie wypełnić mogły to zadanie, zapewnić im maksimum mocy, na jakie tylko wśród dzisiejszych warunków was stać.

Niech zdrowie i teżyzna naszych przodków, stanie się znów udziałem naszych dzieci.

Godziny przyjęć w poradni: poniedziałek, środa piątek od 2—5 popołud., oraz wtorek, czwartek, sobota od 9—11 rano.

Bieżące troski w świecie pedagogicznym.

W kalejdoskopowym życiu naszej szkoły wylaniają się nieustannie potrzeby, domagające się fachowego przedyskutowania i ujęcia. Terenem takich dyskusji bywają posiedzenia Związku Dyrektorów szkół średnich, jako sfery zainteresowanej najbliższą możliwością praktycznego ich rozwiązania.

Ostatnie z rzędu, a pierwsze po ferjach posiedzenie, otwarte gorącym wspomnieniem przewodniczącego dla zmarłego podczas wakacji członka Związku śp. dr. Konstantego Wojciechowskiego, po zgłoszeniu kilku wniosków nagłych, zajęło się długo tajoną, a przecież ciągle jątrzącą się raną uproszczenia materialnego dyrektorów, które w rażącej stoi sprzeczności z kierowniczem ich stanowiskiem i odpowiedzialnością. Przykre to, a jednak musi się powiedzieć, że mimowoli nasuwa się im porównanie z uposażeniem przedwojennym, a wprost na krzywdę zakrawało, że każde posunięcie regulacyjne ich tylko omija. Nie ubliża im stale wskazywanie miejsca w szeregach nauczycielskich bo oni tę przynależność czują najlepiej samym wyborem zawodu, który umiłowali nad życie, ale świadomi są tego, że na nich ciąży większy obowiązek, w którym odpowiadają nie wyłącznie za siebie, ale za całość powierzonych im zakładów. Tylko nierozum sekciarski może imputować myśl, że upaja ich władza urzędu. Jeżeli nad kim, to nad ich głowami wypisane jest hasło nowoczesnego szwajcarskiego reformatora szkolnictwa Ferriere'a: „Pas dominier mais rendre service”. Dziś dyrektor musi służyć wszystkim, nawet nieraz być dosłownie „sługą sług”. Za to wyznaczono mu szczybel pośledniejszy, odjęto równoważnik mieszkaniowy i dodatek aktywalny, a dodatek funkcyjny, który figurował pokaźnie, przybladł taką ilością punktów, że one wobec rosnących pozycji niedyrektorskich, raptownie zbliżyły się do zera.

W jednym zestawieniu tych rozbieżności w referacie dyr. dr. Uricha cyfry przemówiły tak przekonująco, że jednomyślnie wyrwało się życzenie, by głos ich dotarł do czynników miarodajnych i tam obudził uwagę na te krzywdzące dysproporcje. — Ale nie tylko specjalnie dyrektorskie, lecz i ogólnie nauczycielskie pobory oczekiwały takiego skorygowania, by nauczyciel spokojnie mógł zająć się szkołą i pracą nad sobą. Z większym pożytkiem dla szkoły byłoby uwolnić go od gonitwy za

ubocznymi zajęciami, niż od troski o kwalifikację. Świadomość niedostatecznego uposażenia tkwi już w samej ustawie, która przewiduje wynagrodzenia za czynności dodatkowe, jak między innymi za t. zw. wychowawstwo. Jeżeli już z tym wyrazem w epoce nadmiernego przyplwywu niezbyt dźwięcznego słownictwa na „—stwo” ucho ostrożnie się osważa, to nie milknie rozdzwięk między postanowioną z góry remuneracją a chwiejną treścią skrytego w nim pojęcia, mogącą mieć doniosłe na wet znaczenie, gdyby sama treść została bliżej określona. Tymczasem tu wykwił, żeby botanicznym obrazem się posłużyć, „filii ante patrem”. Znalazła się wrzód nagroda, zanim określono zasługę, znalazła się przed pracą płaca. Mało pomagały urgensy o jeden poziom obydwóch szali, równowaga ciągle się psuła.

Wreszcie przewinął się projekt ochotniczego zaciągu pod znak oficjalnego wychowawstwa, czemu przeciwstawiła się gotowość bezinteresownego pełnienia obowiązków wychowawczych, nieoddzielnych istotnie od zadań każdego nauczyciela. W tem stadium rozterka ustrojowa dobiega likwidacji, pozostawiając ostatnie słowo władzy, w której ręku spoczywa najpotężniejszy przywilej, uznanie dla gorliwej pracy w odpowiedniej do zasługi formie. Może to przynajmniej stworzy jakiś rodzaj podniety, wyrugowanej dziś doszczętnie mechanizmem automatu i familijnego ustosunkowania bytu służbowego. — O ile wychowawstwo miało być namiastkowym środkiem poprawy uposażenia nauczycielskiego, o tyle zastępczy organ sekretariatu, którego od początku odmówiono naszej dzielnicy, czyli t. zw. pomoc kancelaryjną wyposażono w wynagrodzenie, które w zakładach o mniejszej ilości oddziałów równorzędnych nie stoi w żadnym stosunku do czasu włożonego w te czynności, jakie dziś zwalono na kancelarję gimnazjalną. To też aż nadto zrozumiałą jest rzeczą uchylanie się profesorów od tych zajęć, jak i w ogóle nie rwanie się do dyktury, której jedyną atrakcją stanowi dziś chyba mieszkanie w naturze, jeżeli jeszcze gdzie jest. Takie zdeprecjonowanie miękkiego niegdyś stanowiska odbiło się na losach szkoły, jeżeli wczesne środki zaradcze im nie zapobiegną.

Wiele ich wśród dyskusji podawano i one wędzą w treść memoriału do miejsc kompetentnych. Na przyszłość

szkoły najbliższą wpływ nie mało proceder w obsadzie posad konkursowych i zapatrywanie zakładów w siły nauczycielskie, ogłędność w zastosowaniu wznowionej utrakwizacji i komplikowaniu maszyn szkolnej. Przed oczy dyrektorów ciska się te obrazy przyszłości — nieraz nie bez niepokoju, który łagodzi jedynie ufność w oznajm i czuwająca nad wszystkim opieką Kuratorium okręgu oraz zdolną do wszelkich poświęceń gotowość rzesz nauczycielskich. W. S.

Naukowa organizacja pracy.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się w sali Tow. Gospodarczego konferencja w sprawie naukowej organizacji pracy. Konferencję zajął rektor dr. Pawlik, poczem zabrał głos inż. Dzieduszycki, delegat z Warszawy, który w dłuższym wywodzie przedstawił postępowanie na polu organizacji pracy w Ameryce a następnie omówił plan organizacyjny Akademii Massaryka w Pradze. Obecnie w Warszawie powstała inicjatywa stworzenia w Warszawie Instytutu organizacji pracy, do którego początek już stworzony, zebrano wielki materiał, a Muzeum przemysłu i rolnictwa może być zaczątkiem tego dzieła, w końcu referent postawił następującą rezolucję:

Rezolucja w sprawie „Naukowej Organizacji”:

Konferencja przedstawicieli nauki, rolnictwa i przemysłu, jaka dnia 20-go września 1924 r. zebrała się we Lwowie zgodnie z uchwałą zwołaną w obliczu katastrofalnej klęski neurodzaju i trwałego braku możliwości odbudowy i rozwoju wsi polskiej, Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Związku Ziemian, a na zaproszenie Małopolskiego Tow. Gospodarskiego, przystępującego do tworzenia Sekcji „Naukowej Organizacji produkcji rolniczej” powzięła po wyczerpującej dyskusji następującą jednomyślną rezolucję:

Zważywszy, że okres niewoli politycznej był też w zupełności dorosłymi niewoli gospodarczej, skrepowania wszelkiej szerszej inicjatywy i twórczości, a wykazywał w całej pełni tendencję zaborców, pogłębiania psychicznych i materialnych źródeł zbiorowej bezsilności Narodu, cierpiącego od dawna na brak silnego centralnego autorytetu kierowniczego,

Zważywszy, że pasmo wysiłków nad konsolidacją i sanacją stosunków w Polsce urodzonej, wykazuje, specjalnie w dziedzinie gospodarczej tendencję złowrogą powolne na polu międzynarodowego współzawodnictwa produkcyjnego, a prztem częste błędzenie po omacku bez rzeczowego, bezstronnego oświetlenia istotnego interesu Państwa i Narodu

Zważywszy, że tylko nauka umożliwia gwarancję istotnie bezstronnego i rzeczowego ujmowania zawitych zjawisk społecznych i stanowi jedyną bezsporną autorytet łączący odrębności narodowe, polityczne, klasowe, czy zawodowe, tak silne w młodym państwie naszym,

Zważywszy, że powszechnie dziś na Zachód dążenie do oparcia coraz szerszych dziedzin życia społecznego na systematycznej naukowej podstawie, przy pomocy specjalnych a niezależnych instytucji, wydaje coraz wspanialsze rezultaty i pogłębia u sfer kierowniczych i szerokich warstw rzeczowy pogląd na życie społeczne. Wymownym dowodem tego jest uchwała zeszłoroczna Kongresu największej w świecie organizacji robotniczej „Amerykańskiej Federacji Pracy”.

Nakoniec zważywszy, że w obliczu dławiącej całej kraj drożyzny zbudziło się już powszechnie przeświadczenie o konieczności doprowadzenia czemprędzej wydajności pracy naszej we wszy stłach dziedzinach do poziomu nowoczesnego i że konkretnym tego wyrazem jest rezolucja przyjęta w Warszawie na zebraniach dnia 2 i 3 bm., konstytuujących zaczątek Instytucji „Naukowej Organizacji Pracy Produkcji i Życia społecznego”.

Konferencja wyraża głęboką radość z podjętej w stolicy inicjatywy i przekonanie, że dokonany już fakt wyboru pierwszych członków Komitetu Organizacyjnego, przyszłej instytucji, pociągnie za sobą szybko dalsze kroki, budzące jako ośrodek żywotnych interesów całego produkującego i konsumującego ogółu u nas, jaknajścisłejsze czoło i poparcie mor. i mat. Komercyjna wyraża przeświadczenie, że skupienie wszystkich wysiłków i rozporządzalnych środków w społeczeństwie dla szybkiej, trwałej i wszechstronnej rozbudowy instytucji planowanej na wzór amerykański, czeski itp. jedynie umożliwi rychłe dźwignięcie z obecnej materialnej nędzy, kulturalnego zastojów, oraz moralnego, politycznego i gospodarczego uwstecznienia, na wyżynę trwałego postępu w szeregu narodów produkujących w pracy i twórczości wszelkiej.

Nad referatem tym rozwinęła się obszerna dyskusja.

Prof. Edwin Hanswald, delegat Tow. Politechn. w dłuższym wywodzie podkreślił, że amerykańskie metody pracy technicznej i administracji fabryk są u nas znane od lat 20-stu. Nauka administracji w gospodarstwie rolnym była wykładana w Akademii w Dublinach. Mamy szereg fabryk jak „Pocisk”, „Arma” i inne, które z powodzeniem wprowadziły metodę amerykańską. — Zresztą Polska posiada już podobne instytucje, jaką proponuje referent a to „Akademię nauk technicznych”, posiada laboratoria dla psychotechniki w Warszawie, posiada bardzo poważne Rady gospodarcze, kolejowe, czego Czesi nie posiadają. Wystarczyłoby więc na razie utworzenie sekcji dla spraw nowoczesnej organizacji i administracji według wniosku referenta. — Mówca jednak zwraca uwagę na decentralizację pracy na miasta wojewódzkie.

Rektor dr. Pawlik przemawiał również gorąco za decentralizacją, gdyż wiele zarządzeń i wskazań, które były dobre dla Królestwa okazały się niepraktyczne dla W. Małopolski i Poznania, gdzie warunki i warstwy pracy są tak odmienne.

Rektor dr. Twardowski im. Uniwersytetu przemawiał za decentralizacją, ale równocześnie za skoordynowaniem pracy.

Dr. Gałuszka im. Tow. ekonomiczne go oświadczył się z całą stanowczością przeciw centralizacji w Warszawie, bo to może całą piękną akcję spaczyć. Uważając jednak ważność sprawy, zebrani jednogłośnie oświadczyli się za przedstawioną rezolucją.

Jako trwała placówka dalszej pracy w omawianym kierunku powstaje we Lwowie utworzona przy Tow. Gospodarskiem, ul. Kopernika 20 Sekcja „Naukowej Organizacji Produkcji Rolniczej”. Zgromadzone tu pod opieką dr. Korodkiewicza druki i pisma dotyczące różnych stron zagadnienia „Naukowej Organizacji” są do nabycia dla każdego zainteresowanego. Niektóre materiały posiada też na składzie księgarnia Polska.

Z całej Polski.

Otwarcie kursów więziennictwa. W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie III kursów więziennictwa dla wyższych urzędników więziennictwa (inspektorów i zarządzających więzieniami). Otwarcie to nastąpiło w więzieniu warszawskim przy ul. Dzielnej na oddziale kobiecym. Po mszy św. minister sprawiedliwości p. Wyganowski oraz dyrektor departamentu karnego min. sprawiedliwości wygłosili odpowiednio przemówienia. W uroczystości tej wzięli również udział szef sądu najwyższego dr. Rappaport, szereg profesorów uniwersytetu warszawskiego, przedstawiciele komisariatu rządu, Czerwonego Krzyża Amerykańskiego oraz nacz. wydz. bezp. publicz. woj. warszawskiego p. Godlewski. Na kurs ten przybyło ze wszystkich ziem polskich około 40 delegatów, wyższych urzędników więziennictwa. Wykładów

camy będą prócz najwyższych urzędników i przedstawiciele sądownictwa profesornowie uniwersytetu. Program nauk obejmować będzie zakres prawa, psychologii oraz towaroznawstwa, któ

re ma postawić system wyzyskania popytu więźniów w jaknajbardziej produktywny sposób. Po otwarciu kursów zwiedzono więzienie i jego urządzenia.

Strajk naftowy.

Borysław, 19. września.

przez co liczba bezrobotnych dozna znów zwiększenia.

W sprawie tego zatargu stanowisko przemysłowców nie jest jednolite, władowem jest bowiem, że część firm, szczególnie te, które pozostały pod decydującym wpływem wiedeńskim od paru miesięcy dążyły do mocnej redukcji płac schematycznie procentowo przeprowadzonej. Firmy te w ostatnich czasach postępowały w sposób drakoński, wydalaając setki pracowników i wyrzucając z posad przedewszystkiem polskich dyrektorów i kierowników, te firmy podobno są niezbyt zainteresowane niebacznie rozpoczętym strajkiem. Natomiast firmy oparte o kapitał amerykański i polscy przemysłowcy przeciwstawiali się stale zastrzeżeniu sporu i nie dążyli do redukcji zarobków, natomiast podkreślali konieczność należytego wynagradzania kwalifikowanej pracy. Również państwowa rafineria podtrzymywała do ostatnie stanowisko i ona nawet nie została objęta strajkiem, doszedłszy do porozumienia ze swymi pracownikami.

Już po wybuchu strajku sprawa się zaostrzyła, zjechali do Borysławia posłowie Stańczyk i Zińlawski i postawione zostały daleko idące żądania, jak szefologodzinna szychta i przyjęcie do pracy wszystkich bezrobotnych.

Oftanowane przez władze państwowe rozjemstwo zostało przez Związki zawodowe odrzucone, znaczna część robotników wyjechała na wieś do kopalni ziemniaków — strajk zanosi się na długo. (M).

Dnia 17. bm. wybuchł w przemyśle naftowym powszechny strajk a to na wezwane związków zawodowych i objął prawie cały przemysł naftowy. Wybuch tego strajku był na ogół nieoczekiwany, gdyż toczące się układy doprowadziły do bardzo daleko idącego zbliżenia stanowiska obu stron, przemysłowcy mianowicie zrzekli się zamiarów jakiegokolwiek redukowania sierpniowych płac, które miały pozostać w swej sumie jako płaca już ustalona, zaś delegacji związków zawodowych zrzekli się żądania utrzymania wskaźnika drożyznianego. Różnica między obu stronami polegała na tem, że przemysłowcy nie chcieli utrzymać nadal czterech kategorii płac, które niwelowały ogół pracowników bez względu na fachowe kwalifikacje i wydajność pracy np. pod jedną i tę samą kategorię płacy podciągały fachowego pomocnika wiertniczego, ciężko pracującego z niekwalifikowanym firmianem czy stróżem, natomiast związki zawodowe żądały stanowczo utrzymania tych kategorii. Ponieważ przemysłowcy ogłosili, że płacą nadal pobory sierpniowe, bezpośredniego powodu do strajku nie było. Wybuch strajku jest poważną szkodą dla ogólnej gospodarki krajowej, gdyż produkcja stracona już się nie da powetować i zarobki stracone bezpowrotnie przez robotników nie znajdują rekompensaty. Również należy się obawiać, że znaczna część kopalni pracująca z deficytem nie zostanie już porównanie uruchomiona

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 21 września 1924.

TEATR WIELKI.

Niedziela 21 bm. „Żydówka” (gość. wyst. A. Daura — część dochodu przeznaczona na dochód Tow. walki z gruźlicą).

Poniedziałek 22 bm. „Siejba” (po raz ostatni).

Wtorek 23 bm. „Lohengrin” (debiut p. Frischowej).

Sroda 24 bm. „Madame Butterfly” (występ Drabika).

Czwartek 25 bm. „Zamarłe oczy”.

TEATR MALY.

Niedziela 21 bm. „Sześć postaci”.

Poniedziałek 22 bm. „Koniekcja męska” (po raz ostatni).

Wtorek 23 bm. „Sześć postaci”.

Sroda 24 bm. „Sześć postaci”.

Czwartek 25 bm. „Sześć postaci”.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela 21 bm. „Królowa Montmartru”.

Poniedziałek 22 bm. „Złoty kaftan”.

Wtorek 23 bm. „Katja tancerka”.

Sroda 24 bm. „Królowa Montmartru”.

Czwartek 25 bm. „Złoty kaftan” (po raz ostatni).

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiszcili prenumeraty za wrzesień względnie jeszcze i za sierpień, **ŻE Z DNIEM 24 BM. WSTRZYMUJEMY WYSŁKĘ DZIENNIKA.**

Osobnych zawiadomień Administracja nie wysyła.

CYRK A. KORNACKI. W niedzielę dnia 21 bm. walczy ponow. o godz. 4-tej w pierwszej parze: ukraiński zapaśnik Welyniec z niemieckim szampionem Rogentbaumem. W drugiej parze: szampion Bogatynow kontra zaporoski z zapaśnikiem Mortonem.

Wieczorem o godz. 8-jej w pierwszej parze w drugim spotkaniu: szampion Grykisz z zapaśnikiem Czechosłowacji Spie

wackiem, w drugiej parze: zdemaskowany zapaśnik Arokühl z szampionem Żorżesko, w trzeciej parze Bogatynow z szampionem jugosłowiańskim Swatynią.

Doniesienie oficjalne! Szampion Hajek, pozostający obecnie poza turniejem, wyzwał ponownie zapaśnika Swatynię, z tem, że położy go zupełnie prawidłowo w 10-ciu minutach. W razie porażki Hajek ofiaruje na Dom Techników 300 zł., które złożyl w Redakcji „Gazety Porannej”. Ta ciekawa walka odbędzie się w poniedziałek dnia 22 września br. 5632

— **Dzisiejsze, tj. niedzielne przedstawienie „Żydówki”,** pomimo, iż opera ta tylekrotnie była już u nas grana, będzie niezwykle, gdyż obsada jest pierwszorzędną. Kardynała śpiewa Dydur, Rachele nasza primadonna Platówna, Eleazara Mann, który jak wiadomo partię tę zalicza do swych najświetniejszych. Tak obsadzona ta opera zawsze może liczyć na znaczny sukces i zawsze przynosi słuchaczom estetyczne zadowolenie.

— **„Sześć postaci scenicznych”.** Cała prasa przyjęła z dużym uznaniem wystawienie tej niezmiernie ciekawej sztuki, do której początkowo publiczność teatralna odnosiła się z rezerwą. Dziś, kiedy widz przy gotowany jest wyczerpującymi artykułami, nie jednego napewno osiągnie do Teatru Małego ciekawość ujrzenia tego eksperymentu, jaki świętynie przedstawia znakomity pisarz włoski. Dodać należy, że sztuka przygotowana i grana jest bardzo dobrze.

— **„Pajacyk”.** Tak tytuł nosi najnowsza operetka Stolza, przygotowywana obecnie przez reż. Tatrzanińskiego w Teatrze Nowości. Rzecz jest arcywesoła a nie banalna i posiada muzykę niezmiernie miłą „Pajacyk” zainauguruje nowy sezon operetkowy który zapowiada się w tym roku interesująco.

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Wpisy na Uniwersyteckie Wydziały: prawno-ekonomiczny, lekarski, filozoficzny wraz z Oddziałem farmaceutycznym i rolniczo-leśny odbywać się będą do 30 września 1924 r. Zgłoszenia w dotyczących Dziekanatach następują osobliście przez nowowstępują-

cych z dołączeniem piśmiennego wniosku o przyjęcie, metryki urodzenia i świadectwa dojrzałości, ewentualnie świadectwa moralności w razie dłuższej przerwy między maturą a wpisem uniwersyteckim. Dawniejsi studenci dokonywują wpisu w dotyczącym Dziekanacie Wydziału wypełniając karty wpisowe i książeczkę legitymacyjną. — Opłaty według rozporządzenia Ministerjalnego wynoszą: wpisowe 30 zł., czesne 50 zł., na Kasę chorych i na Bibliotekę po 6 zł., na Seminarja (dział humanistyczny i prawo) 15 zł., za pracownię (przyrodnicze i lekarskie) 42 zł. i na pomoc akademicką 20 zł. — Studenci pragnący uzyskać odroczenie, ewentualnie zwolnienie od opłat, prócz wpisowego, które wnoszą wszyscy nowowstępujący, winni podać równocześnie z wpisem osobny piśmienny wniosek do Rady Wydziałowej z dołączeniem świadectwa niezamieszności i dowodami dotychczasowej pracy. Pragnący uzyskać stypendjum mają przedstawić wniosek osobny piśmienny w terminie do końca września br. z dołączeniem świadectw niezamieszności, dotychczasowej pracy i zobowiązania co do zwrotu stypendjum.

— **Pierwszy powakacyjny konwent** Korporacji Akademickiej „Gasconia” odbędzie się dnia 22 września (poniedziałek) o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Czyteln. Akad.

— **Komitet odnowienia kościoła św. Anny** we Lwowie zamykając rachunki Subkomitetu dla instalacji światła elektrycznego w tymże kościele, podaje do publicznej wiadomości, że zebrano na ten cel kwotę zł. 2.879.65, koszta instalacji 2.498.47, pozostała kwota zł. 380.18 przekazano głównemu Komitetowi, który ma przed sobą cały szereg dalszych prac, jak malowanie nawy kościelnej, budowa wieży, zakupno dzwonnów itp.

Komitet poczuwa się do obowiązku podziękować wszystkim PT. Ofiarodawcom: a w szczególności owemu Subkomitetowi, który przy silnym poparciu i współpracy Organizacji Narodowej dzieł II, zdołał w krótkim czasie zebrać potrzebne fundusze. W końcu na tem miejscu składamy podziękowanie młodej firmie instalacyjnej „Watt” p. Józefa Lachmana za solidne i punktualne wykonanie całej instalacji. 5643 Ks. Wincenty Rokicki, proboszcz. Dr. Edmund Kamiński, przewodn. Komitetu.

— **Zmarł we Lwowie,** Gdulowa Julia, wdowa po podurzęd. kol. pań. l. 74 — Gródecka 131; Kozłowski Kazimierz, wł. dobr l. 64 — Sanatorjum Dr. Majewskiego; Lebkichler Franciszka, c. biuralisty kol. l. 14 — Józajata 10; Litter Adolf, s. handlarza 4 lata — szpital powoz.; Brand Dawid, b. zajęca l. 58 — szpital izraelski; Wolk Mieczysław, s. portjera w hotelu Saskim 2½ mies. — Zielona 36; Oprysk Olga, c. robotnika 5 tygodni — Schodowa 3; Leszega Marta, słuchaczka Uniwersyt. l. 29 — szpital SS. Miłosierdzia; Humanik Włodzimierz, c. sekret. Wojewódz. 2½ mies. — Szeptyckich 28; Rajczyniec Adelajda 26 d. — K. Boczkowskiego 4; Dr. Kobylański Marjan, major W. P. l. 46 — B. Głowackiego 17.

Państwowa szkoła zawodowa żeńska we Lwowie, ul. Zielona 8.

otwiera pracownię krawiecką i modniarską

i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tych pracowni wchodzące (między godziną 9—11.)

KURSY zawodowe dla PAŃ z miasta: krawiecki i modniarski

będą urządzone przed Nowym Rokiem i ogłoszone na bramie szkolnej. Innych ogłoszeń nie będzie. 5576

Dyrekcja szkoły.

Już nadeszły Ostatnie Nowości na kostjmy płacze i suknie damskie do Magazynu 4973

Antoniego Uwiery
Lwów, ulica Halicka 10.

— **Dyr. Tomicki cofnął swoją kandydaturę do Zarządu Kasy Chorych.** Doposzą nam z kół Stowarzyszenia Kupców Polskich, że dyrektor MKE. inż. Józef Tomicki, którego nazwisko umieszczono bez jego wiedzy i zgody na czele listy pracodawców Nr. 6 przeciwstawiających się rdzennie polskiej liście kandydatów Nr. 7, wystosował do Zarządu Kasy Chorych stanowcze pismo wycofując swą kandydaturę i domagając się jej skreślenia. Obywatelska decyzja dyrektora Tomickiego przyczyni się niewątpliwie do usunięcia dezorientacji i wskaże zarówno reszcie polskich kandydatów z listy Nr. 6 jak i wyborcom -pracodawcom właściwą drogę postępowania w bieżącej akcji

wyborczej do Rady Kasy Chorych m. Lwowa.

— **Włamanie kasowe w rzeźni miejskiej.** Wczorajszej nocy nieznaną sprawcy włamali się do kasy tzw. asekuracyjnej w rzeźni miejskiej i zabrali 3000 zł. Pieniądże te stanowiły własność rzeźników, którzy składali je w kasie jako kaucję, iż mięso z zabitego byłoby poddane oględzinom weterynaryjnym.

— **Przelotne schronisko bezdomnych.** Stefan Piotrowski, Paweł Pawłowski, Józef Bobek i Samuel Feller przytrzymani zostali ubiegłej nocy w stodole Kwiatkowskiego na Wulce. Byli już wszyscy karani za włóczęgostwo, więc też i wczorajszy pobyt w obcej stodole miał jakieś ukryte cele na oku.

— **Nieostrożne obchodzenie się z bronią.** Józef Barowicz, liczący 19 lat, tak nieostrożnie obchodził się ze strzelbą, iż padł strzał i zranił go ciężko. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

— **Z kroniki kradzieży.** Do aresztów policyjnych przystawiony został niejaki Wiktor Abdermann, urzędnik (?) prywatny, zamieszkały przy ul. Bilińskich 1. 4. za kradzież, popełnioną na Targach Wschodnich. Abdermann zabrał 8 parasolek jedwabnych pewnej firmie wiedeńskiej, z których dwie odebrano. — Aresztowano Michalinę Brzesiewicz, sklepową, za systematyczne kradzieże, popełniane w sklepie masarskim Michała Łubuski, przy ul. Kochanowskiego 1. 2. Przy rewizji znaleziono przy niej 168 zł. Brzesiewiczówna przyznała się do kradzieży. — Do aresztów przystawiono notowanych złodziei, Wiktora Wężowskiego i Pawła Gwoździwicza — za usurwanie się z pod dozoru policyjnego. — Wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do budki u wylotu ul. Kochanowskiego i św. Piotra i obrabowali ją doszczętnie. — Na ul. Serbskiej aresztowano wczoraj 15-letniego Władysława Sedlaczka za kradzież, dokonaną w spółdzielni oficerskiej.

— **Stowarzyszenie Instalatorów elektrycznych we Lwowie,** powiadamiła mieszkańców gminy Zniesienie obok Lwowa, że instalacje światła elektrycznego mające wykonać się w budynkach mieszkalnych, fabrycznych w tejże gminie, ma prawo przyjmować i wykonywać każda firma koncesjonowana, a nie jak mylnie firma Elektromonter podaje, że ona ma wyłączne prawo wykonywać powyższe instalacje.

Stowarzyszenie powiadamiła również PT. mieszkańców gminy Zniesienie, że firma Elektromonter nie mając zastępcy przyniesłowego nie ma prawa wykonywać w ogóle żadnych instalacji. — Przełożony Stowarzyszenia Instalatorów elektro-technicznych. Domczek. 5638

Pamięci R. Traugutta.

W początku roku bieżącego, w którym przypadła 60-ta rocznica stracenia na stokach Warszawskiej cytadeli Romualda Traugutta, dyktatora ostatniego powstania narodowego, postanowiliśmy trwałym pomnikiem uczcić pamięć tego wielkiego obywatela, bohatera dążącego do niepodległości Polski. Powziąwszy następnie wiadomość, że w Świsłoczy, gdzie Traugutt pobierał nauki, ukonstytuował się komitet ożywiony tą samą myślą i podjął pracę wzniesienia pomnika na położonym na rubieży Rzpłtej, Polesiu, przystąpiliśmy z prezesami związków weteranów r. 1863 w całej Polsce do tego komitetu i wspólnie z nim działając, odwołujemy się do Was Rodacy o złożenie na ten cel odpowiedniej ofiary.

Komitet lwowski, którego honorowe prezydium stanowią pp. wojewoda Zimny, gen. Malczewski i prez. Neumann przygotował wszystko, aby w dniu 28 września br. została wmurowana na wieży kościoła OO. Bernardynów pamiątkowa tablica i wzięcie udział w postawieniu pomnika w Świsłoczy, który zdane się dopiero 3. maja r. 1925 będzie odsłonięty.

Imieniem Tow. Uczestników powstania r. 1863/4, Tow. Żołobnego Krzyża, Tow. Legionistów we Lwowie i obrońców m. Lwowa, odwołujemy się do Was Rodacy, abyśmy godnie uczcili pamięć dyktatora powstania, co złożył życie w ofierze *za* Ojczyznę, i następ-

nym pokoleniom zostawił przykład jak żyć i dla Polski pracować powinni.

Lwów, 18. września 1924.

Za Komitei Wykonawczy Wschodniej Małopolski: Leon Syroczyński, Gener. Dziekan W. P. Ks. K. Bogucki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Członek rządu dr. Petruszewicza.

Wyrok.

Po przemowie prok. Gürtlera, który uzasadniał oskarżenie — zabrał głos obr. dr. Głuszkiewicz a po replice prokuratora obr. dr. Starosolski. Z kolei przew. r. Angielski wygłosił resume, poczem przedstawiono sędziom przysięgłym pytanie w kierunku par. 58 a w razie jego zaprzeczenia Trybunał dodał dodatkowe z par. 59 u. k., wreszcie pytanie z par. 87 (gwałt publiczny).

Sędziowie przysięgli powrócili po naraźcie, trwającej około 30 minut, poczem zwierzchnik ławy zaznaczył, iż na pytanie pierwsze padło 11 głosów

nie, 1 tak, na pytanie drugie 9 nie, 3 tak, wreszcie na pytanie w kierunku gwałtu publicznego 9 tak, 3 nie.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Trybunał skazał dr. Selezinkę na dwa lata ciężkiego więzienia, obeszronego co trzy miesiące postem, ciemnicą i twardym łóżem — z zaliczeniem aresztu śledczego. Gdyby wyrok ten stał się prawomocnym — zastosowana zostanie amnestia, wydana przy sposobności ustalenia granic wschodnich.

Listy z kraju.

□ **LUBACZÓW.** Wiec sprawozdawczy posła dr. Prószyńskiego. Onegdaj odbył się w naszym mieście wiec sprawozdawczy posła dra Prószyńskiego. Sala czytelni polskiej wypełniona była po brzezi ludnością tak miejscową jak i okoliczną. Wiec zagał radca Elektrowicz, który też na wniosek p. inż. Rübenaubera został wybrany przewodniczącym wiecu, a sekretarzem p. Piotr Łukasiewicz.

Pan Poseł w przeszło dwugodzinnym przemówieniu omówił szereg najważniejszych spraw politycznych, społecznych i gospodarczych. Zaznaczył, że droga postów Zw. Ch. J. N. postępuje kierunkiem pracy zgodnej, nigdy wyrotowej. Następnie zdając sprawozdanie poselskie wskazał na szereg ustaw, które są wynikiem pracy zbiorowej w Sejmie, a przeszedłszy kolejno ustawy wojskowe skarbowe dzięki którym, dziś mamy stały w swej wartości pieniądź, następnie ustawy, zdążające do uporządkowania administracji państwowej, szczegółowo zajął się ustawą językową.

Poruszył dalej p. Poseł szereg spraw tak włościańskich, jak i mieszczańskich i wykazał, że dzieje się niejednokrotnie niesprawiedliwość tak jednemu, jak drugiemu ze względu na nieznaną ustaw i braku organizacji, wskazał, że koniecznym jest dzisiaj zespolenie sił dla pracy politycznej nad całością narodu i polskości i w serdecznych słowach mówił na temat lepszego jutra.

W dyskusji zabrał głos dr. Adam Cićkiewicz w sprawie organizacji Powiatowego Komitetu Zw. Ch. J. N. i postawił w tym kierunku odpowiedni wniosek. W skład Powiatowego Komitetu weszli: pp. Gunther Ernest (starszy), jako prezes i jako członkowie Wl. Rübenauber, J. Utzig, Wład. Łańcucki, J. Argasiński, L. Bardach, M. Markiewicz, dr. S. Kruczek, M. Elektrowicz, St. Polechowicz, St. Koralewski, ks. Trznadel, P. Łukasiewicz, Wl. Jagodziński, E. Büchner, Trebicki, J. Winiarska, K. Sander, J. Małecki (Cieszanów), Kopytczak i M. Dziki.

W końcu inż. Rübenauber przedstawił następującą rezolucję:

Wyborcy, zebrani na wiecu sprawozdawczym Posła dr. Marcelgo Prószyńskiego w Lubaczowie, po wysłuchaniu wszechstronnem przedstawionego sprawozdania

1) wyrażają p. Posłowi i całemu Jego stronnictwu pełne zaufanie a dziękując mu serdecznie za przybycie, proszą by tak jak dotychczas opiekował się sprawami naszego miasta i powiatu,

2) wobec klęsk elementarnych, jakie dotknęły zasiewy zbożowe powiatu, żądają szybkiego uruchomienia komitetu

pomocy siewnej, celem przyścia ludności z pomocą w formie dostarczenia zboża na zasiew i kredytu,

3) ponieważ z powodu przeniesienia Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa panuje między temi miastami niezgoda i zawiść — zebrani stwierdzają, że utrzymanie siedziby władz powiatowych w Lubaczowie jest konieczne ze względów narodowych i na ten moment zwracają uwagę naszych przedstawicieli w Sejmie i Rządu.

Rezolucja jednogłośnie została uchwalona.

Na zakończenie wiecu radca Elektrowicz jeszcze raz w gorących słowach złożył podziękowanie imieniem zebranych Posłowi dr. Prószyńskiemu za przybycie na wiec oraz dzielną obronę interesów tak narodowych, jak naszego powiatu.

□ **OLESZYCE.** W niedzielę 7-go bm. odbył się w Oleszycach wiec posła dr. Marcelgo Prószyńskiego. Przewodniczył dyr. Pląder, a sala Domu Polskiego była pełna. Po przedstawieniu przez dr. Prószyńskiego spraw politycznych i ekonomicznych uchwalili wiec na wniosek burmistrza Dobrowolskiego wotum ufności i podziękowanie posłowi Prószyńskiemu, poczem wiec zamknięto.

□ **CZORTKÓW.** Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 października 1924 uruchamia się w miejscowości Bazar powiat Czortków agencję pocztową we wszystkich działach służby pocztowej. Z tego powodu przydziela się gminie Bazar folwark Józefówka i młyn Stawiszcz do miejscowego zaś gminy Krzywóluka, Panszówka i Burakówka do zamiejscowego okręgu doręczeń tej agencji wydzielając je równocześnie z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Dziuryn.

□ **STANISŁAWÓW.** Wzorowo prosperujący stanisławowski oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich podał się ostatnio administracyjnie centrali we Lwowie wchodząc w skład Wschodnio Małopolskiego Oddziału Stow. KP. w charakterze sekcji jako jego całość składowa. Zerwanie z separatyzmem prowincjonalnym i konsolidacja ruchu organizacyjnego Stow. KP. na terenie Małopolski Wschodniej dokonana w formie powyższej decyzji zarządu Stow. KP. w Stanisławowie jest niewątpliwie zasługą obecnego prezesa sekcji Stanisławów pp. Juliana Pollaka, pod którego wytrawnym i troskliwym kierownictwem pozostają prace tamt. sfer kupieckich.

Sport.

Płecbój lekkoatletyczny dla młodzieży szkół średnich i równorzędnych urządzony staraniem LKS. Pogoń zgrupował wczoraj na stancie 21 zawodników. Odbyły się trzy punkty płecbój: rzut dyskiem, skok w dal i bieg na 200 m. Dzisiaj ciąg dalszy. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Sprostowanie. LKS. Pogoń prosi nas o zaznaczenie, że skutkiem pomyłki podano we wczorajszym komunikacie klubu, głoszącym o zawodach treningowych Pogoń I. — Pogoń II. dzień dzisiejszy, jako termin spotkania Zawody te odbyły się już wczoraj (2:1 dla pierwszej drużyny).

19. pp. O. L.—4, pp. Legionów 4:2 (2:2) Powyższe zawody zapowiedziane jako rozgrywka o mistrzostwo Armii, rozegrane jednak, z powodu braku reprezentacyjnego składu 4 pp. L. jako towarzyskie, przyniosły zwycięstwo 19 pp. O. L. Goście rozporządzają najlepszym materiałem w na padzie, a zwłaszcza na skrzydłach. Tyły są słabszą częścią drużyny. Drużyna lwowska nie osiągnęła we wczorajszej grze swej zwykłej formy. Sędziował p. Szlesser.

Biał-Hasmonea II. 3:0 (0:0). Zawody towarzyskie zakończyły się pewnym zwycięstwem Białych.

„Aerolloyd“ Polska linja lotnicza. Dnia 20 września odleciało do Warszawy 5 osób o godz. 8 rano, przyleciało z Warszawy 5 osób o godz. 17.30 wiecz.

Dział ekonomiczny.

✱ **Wielka wystawa drobiu.** W dniach 26 i 28 października br. odbędzie się w Warszawie wielka wystawa drobiu, gołębi i psów, w połączeniu z targiem okazów. Wystawa ta dla dalszego postępu hodowli drobiu w Polsce ma bardzo wielkie znaczenie. Zgłoszenia na udział w wystawie przyjmuje Komitet wystawy w Warszawie, Kopernika 30.

✱ **Wstrzymanie wydawania koncesji spirytusowych.** Min. skarbu zawiadamia że wobec wprowadzenia monopolu spirytusowego, koncesji spirytusowych nie wydać się.

✱ **Co się z Polski wwozi.** W dniu 19 bm. odbyło się normalne posiedzenie zmniejszonego kompletu przywozu i wywozu w sprawach uchwalenia pozwoleń lub zakazów na import lub eksport szereg artykułów. Pozwolono wywieźć 47 i pół tony odpadków białej białicy, jako szmelcu do Niemiec; 201.450 kg. melasy; 5 wag. odpadków drożdżowych i kielków słodowych; 3 wag. kaszy hreczanej; 65 wag. stodu; 50 i pół wagona kukurydzy; 35 wag. buraków suszonych cukrowych; 1.500 kg. surowych skór futer źrebiczych; 250 ton otrąb jęczmiennych; 250.000 ton kg. ziemniaków oraz 300 wag. celulozy.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 września 1924.

Waluty i dewizy: Tendencja bez zmiany. N. Jork 5.18½; Londyn 23 12½; Paryż 27.55; Wiedeń 7.32½; Praga 15.57; Włochy 22.90; Belgia 25.95; Szwajcaria 93.30; Holandia 199.90.

Miljonówka 0.67; Bony złote 0.88; Poł. złota 5.90; Poł. dolarowa 2.98. (AW.)

Akcje: Tendencja niejednołita
B. Dyskontowy 6.10; B. Handlowy 7.70; B. dla Handlu i Przem. 1.20; B. Kredytowy 0.35; B. Handlowy w Poznaniu 2.80; B. Przemysłowy 0.52; B. Tow. Spółdz. 14.00; B. Zachodni 2.20; Kijewski 0.29; Spiess 1.39; Zgierz 3.00; Elektryczność 1.90; Brown-Boveri 1.10; Słta i Światło 0.65; Chodorów 6.20; Częstocice 3.15; Gosławice 2.45; Cukier 5.30; Firley 0.43; Węgiel III.—IV. 8.00; Cegielski 0.80; Lódop 0.85; Modrzejów drobne 6.55; Norblin 0.98; Ostrowieckie 9.30; Parowozy 0.46; Połsk 2.40; Rudzki 1.92; Starachowice 3.48; Ursus 2.60; Zieloniewski 11.00; Zawiercie 40.00; Żyrardów 31.00; Żyrardów młody 23.75; Borkowski 1.50; Żegluga 0.20; Haberbusch 6.30; Klucze 0.30; Majewski 16.50; Spirytus 2.75. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 20 września 1924.

Złoty 102.50; N. Jork 5.2950; Londyn 23.62; Paryż 28.1250; Wiedeń 0.007475; Praga 15.8250; Włochy 23.2250; Belgia 26.20; Budapeszt 0.0069; Holandia 203.50; Chrystianja 72.75; Kopenhaga 90.00; Bukareszt 2.7250; Berlin 1.26. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 września 1924

Warszawa 107.48—108—02; Złoty 107.85—108.60; N. Jork 5.5984—5.6266; Londyn 25.05; Paryż 29.87—30.03; Berlin 3.166—3.8324. (AW.)

Początków uregulowanej poczty polowej w pojęciu mniej więcej dzisiejszej poczty szukać należy we Francji. Rozliczne wojny jakie prowadziła w XVII i XVIII wieku z natury rzeczy zmuszały ją niejako zaopatrywać swe wojska we wszystkie znane naówczas środki łączności a po praktycznym zastosowaniu udoskonalać je coraz bardziej. Francja też pierwsza zaczęła listy wojskowe specjalnie traktować i oznaczać mianowicie w wojnie przeciw Holandii w r. 1672, odręcznie uwagą na stronie adresowej „a L'armee de Mons. le prince“. W wojnie reńskiej w r. 1705 już stemplem podłużnym „AR. DE VILLAS“ a w czasie okupacji Ancony w r. 1834 po raz pierwszy datownikiem okrągłym z napisem „Brigade Francaise a Ancona“ i datą, jakiego dziś przeważnie poczty wszystkich krajów używają.

Dziś już żadna armia walcząca, jakkolwiek niemy wiele innych już środków porozumiewania się, na czas dłuższy nie może się obejść bez poczty polowej. Ma ona podwójne zadanie: przewozić i doręczać przede wszystkim korespondencji wojskowej, względnie tak zwanej urzędowej, oddziałom wojskowym, następnie korespondencji prywatnej osób wojskowych. Zadanie to zostało z czasem znacznie rozszerzone i poczty polowe przewoziły i doręczały o ile na to stosunki zezwalały, paczki do pewnej wagi, listy z zawartością pieniężną oraz przekazy pocztowe.

Zadanie więc w całej swojej rozciągłości niezmiernie doniosłości tak dla armii samej jak i pojedynczego żołnierza. Utrzymanie stałej szerszej łączności w każdej armii, czy to z naczelnym dowództwem, czy też z oddziałami jest dziś „conditio sine qua non“ każdej akcji wojennej, utrzymanie zaś łączności między żołnierzem w polu a pozostałymi najbliższymi mu osobami w ojczyźnie względnie w domu choćby w postaci najskromniejszych wiadomości koniecznych. Oddziaływały one nader dodatnio na stan duchowy żołnierza, podczas gdy brak jakichkolwiek wiadomości działa przygnębiająco na niego, w następstwie obniża jego wytrzymałość a temsamem i wartość.

Należyte wywiązanie się z tych zadań wymaga olbrzymiego, że tak powiemy nakładu pracy i obowiązkowości ze strony personelu poczt polowych już na ziemi ojczyźnej, a cóż dopiero w obcym nieznanym kraju, o złych drogach, gdy wojska znajdują się w ciągłym ruchu, gdy brak często najprymitywniejszego pomieszczenia a niebezpieczeństwo być schwytanym przez nieprzyjaciela za plecami. I wówczas to choćby najlepsze regulaminy służbowe okazują się marne i ta właśnie poczta polowa, która by chciała trzymać się ściśle przepisów, wyszła by na tem najgorzej.

Nowoczesna polska poczta polowa w całym tego słowa znaczeniu została urządzona w lutym 1919 r. a do czasu zawarcia pokoju z bolszewikami było czynnych 4 sortownie poczt polowych, 7 głównych poczt pol., 62 polowych i 10 etapowych. Statystyka wojsk, kom. poczt polowych przy sztabie generalnym wykazuje, że w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1920 przeszło przez poczty polowe z frontu do kraju listów służbowych 4.678.700 sztuk, listów prywatnych 41.885.000, listów wartościowych 48.240, paczek urzędowych 6.156, przekazów poczt. 14.350 sztuk na kwotę 10.353.600 mkp.

Z kraju na front odeszło listów urzędowych 3.905.000 sztuk, listów prywatnych 33.597.000, listów wartościowych 6.450, paczek 135.000, przekazów 17.081 sztuk na kwotę 7.478.460 mkp.

Zestawienie to statystyczne dowodzi dosadnie o wartości i o ogromie pracy poczt polowych, dlatego też praktyczne wykształcenie już w czasie pokoju okazuje się konieczne. Rozumie się samo przez się, że służba poczt polowych w czasie pokoju różni się bardzo od służby w czasie wojny, lecz dobra i praktyczna szkoła może dać jak najlepsze wyniki w chwili poważnej. O praktycznych ćwiczeniach poczty polowej w naszej armii dotychczas nie słyszeliśmy, jakkolwiek zagranicą jest pod tym względem inaczej.

L. Siwiec.

ZURNALÉ mód

od 60 gr.

5613

Odbiorcom hurtowym wysokie rabaty



Klatki druciane
Naczynia kuchenne
Nakrycie alpakowe
Banki na naftę

poleca 5402

Fr. Chladek

magazyn tow. zel. metal.

nożown. i blach.

Lwów, Rynek 45.

(róg ul. Grodzickich).

Magazyn i pierwszorzędną pracownią

FUTER

KAROLA CWINARA

Lwów, ul. Krzywa 10 lub ul. Akademicka 5
w podwórzu wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuźnictwa wchodzące po cenach najprzystępniejszych. 4869

Ogłoszenie.

Państwowe Zakłady Graficzne Ministerstwa Skarbu w Warszawie posiadają na sprzedaż:

Papier pakowy wagi 70 i 80 gr. mtr² formatu 70x90 cm.

Kancelaryjny mleczny for. 33 1/2 x 42 cm., 71x88 cm. i 58x90 cm.

Kancelaryjny biały for. 33 1/2 x 42 cm. w różnych gatunkach własnej produkcji w Papierni P. Z. Gr.

Reflektanci na kupno proszeni są o składanie ofert do Dyrekcji P. Z. Gr. w Warszawie, ul. Jezorolimska 91 na każdą ilość poczynając od 100 kg.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarczy P. Z. Gr. tel. 130—26 i 146—15. 5179

Skład nut Romanowicza 11. boczna pl. Akademickiego. Najtansze wydawnictwa zawsze na składzie. Wysyłka na prowincję. 4754

Zarząd kamienic

w Berlinie, Wrocławiu (Breslau)

i we wszystkich większych miastach Niemiec obejmuje z gwarancją za czysty zysk. 5640

L A I S É,

Breslau 16 (Niemcy).

Magazyn futer

E. SOLIK (J. Solika wdowa)

Lwów, Sobieskiego 4.

poleca: futra według wzorów najmniejszych najlepszej jakości i po cenach bardzo umiarkowanych. 5616

Adwokat

Dr. Leszek Majewski

przeniósł kancelarię adwokacką 5610 z Rawy Ruskiej do

Lwowa, ul. Akademicka 10, II. p.

MARKATY buczaćnie

z Fabryki Artura Hr. Potockiego w Buczaczu

poleca 4444

PIOTR NUZIKOWSKI

Magazyn towarów białych i kolorowych
WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2,
(boczna Kopernika).

KROJE bibułkowe

od 1.45 zł.

Towarzystwo

„RUCH“

Lwów,

Kilińskiego 1.

WZORY robót ręcznych

od 1.--zł.

Syndykat zbożowy

Spółka z ogr. odpow. we Lwowie,

ul. Jagiellońska 20. I. p.

SPRZEDAJE ze swego młyna we Lwowie wagonowo i detalicznie mąkę pszenną pierwszej jakości w 3-gatunkach, tudzież grys i omieciny po cenach najniższych z dostawą do domu.

Kooperatywom, związkom urzędniczym i robotniczym ulgi w spłacie.

PRZYJMUJE każdą ilość zboża do przemiału.

5514

MIENIA zboże na mąkę.

Przy wagonowych zakupach udziela kredytu wedle osobnych umów. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie w g. od 9 do 2.

Najlepsza pasza dla bydła mlecznego i wołów

świeże wytloki z buraków cukrowych

5513

sprzedaje

Cukrownia w Chodorowie z natychmiastową dostawą.

BANK

WZAJEMNEGO KREDYTU S. A.

w Krakowie

Telefony

1310, 2014, 2012.

Oddział Lwów

TRZECIEGO MAJA L. 16.

Telefony

1310, 2014, 2012.

1. Dział kredytowy

przyjmuje wkłady, dyskontuje weksle, udziela kredytu i przyjmuje wkładki na umówiony procent.

2. Dział giełdowy i dewizowy

przyjmuje zlecenia w zakresie papierów, dewiz i walut, kupuje i sprzedaje listy zastawne przedewszystkiem Banku Krajowego, Hipotecznego i Tow. Kred. Ziemińskiego. 5002

3. Dział życiowy

zastępstwo Krak. Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń. Przeprowadza wszystkie rodzaje ubezpieczenia życiowego oraz ułatwia kredyt osobisty ubezpieczonym w swoim dziale życiowym.

NAJTAŃSZA KSIĄŻKA W EUROPIE!

Mająca trzydziestoletnie tradycje i dorobek wydawniczy z górą 900 tomów

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Redaktor: STANISŁAW LAM. Wydawca: FELIKS GADOMSKI.

wznawia z dniem 1 października 1924 r. swoją działalność, jako wydawnictwo tygodniowe.

„BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH” udostępni najszerszemu ogółowi inteligencji polskiej nabycie książki taniej a wartościowej, dając

w prenumeracie co tydzień

za 1 złoty 23 groszy

DUŻY TOM ILUSTROWANY

powieści polskich i obcych, arcydzieł literatury wszechświatowej, oraz dzieł podróży, egzotycznych i popularno-naukowych. Wychodząc z założenia, że książka nieuprawna ulega szybkiemu zniszczeniu i traci swą wartość biblioteczną, wydawnictwo „WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH” postanowiło prenumeratorom swoim dodawać

bezpłatnie trwałą oprawę półpłócienną.

„BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH” jest tedy jedynym wydawnictwem, które zapawnia czytelnikowi stałą lekturę, daje możliwość szybkiego skompletowania niezbędnej w każdym kulturalnym domu biblioteki i dostarcza najlepszej rozrywki na długie zimowe wieczory. W najbliższym czasie ukażą się w „BIBLIOTECE DZIEŁ WYBOROWYCH” następujące utwory:

K. Makuszyński: „Pięte przez dziesiąte”. Tom niewydanych dotąd, jak zawsze, świetnych humoresek, opowiadań i listów.

R. Stevenson: „Człowiek o dwu twarzach”. Jedna z najlepszych powieści rozgłośnego pisarza angielskiego, osnuta na tle fantastycznych przeżyć.

M. Manzi: „Tajemnica Atlantydy”. Zagadka Atlantydy, która posłużyła za temat do wielu opowieści i od wieków zajmuje umysły ludzi — została tu oświetlona wszechstronnie. Autor opowiada o zamierchłej kulturze tej prakolebki rodu ludzkiego barwnie i tak zajmująco, że naukowe to dzieło czyta się z niesłabnącym ani na chwilę zainteresowaniem, jak najciekawszą powieść. We Francji książka ta osiągnęła rekord wydawniczy.

Bourget: „Dramat w wielkim świecie”. Świetny romans ze świata arystokratycznego, przedstawiający tragedję kobiety, która z miłości popełnia zbrodnię — aby w końcu nie osiągnąć swych ideałów. Żywa fabuła, różnorodność scen i obrazów, bogactwo spostrzeżeń głębokich — oto cechy tej powieści.

B. Winawer: „Doktor Przybram”. Powieść pełna humoru, który cechuje wszystkie utwory autora „Księgi Hioba” i „Roztworu D-ra Pytla”.

H. Bławatska: „Dziwy Indji”. Niezmiernie zajmujący opis podróży po Indjach, dający sensacyjne szczegóły z życia Yogów i fakirów oraz odsłaniający tajemnice okultyzmu.

Lenin: „Pamiętnik”. Wprost rewelacyjny materiał przynoszą te zapiski, skreślone przez wodza rewolucji rosyjskiej. Porównanie tych kart z pamiętnikiem Mikołaja wykazuje, dlaczego rewolucja zwyciężyła. Pamiętnik Lenina jest książką, którą każdy poznać musi, aby zrozumieć tło rewolucji wogóle, rosyjskiej zaś w szczególności.

Morand: „Lepis i Irena”. Powieść z życia finansjery francuskiej; utwór ten osiągnął we Francji nakład 200.000 egz.

W. Husarski: „Malarstwo współczesne”. Książka ta jest jedynym w literaturze polskiej studjum o malarstwie naszym i obcym w ostatnich dwudziestu pięciu latach charakteryzującym nie tylko kierunki twórczości, ale także i indywidualności malarzów. Piękne ilustracje dopełniają treści, skreślonej piórem jednego z najwybitniejszych estety i krytyków.

A. t'Serstevens: „Romantyczny włóczęga”, (romans).

L. Delerue-Mardrus: „Obok Miłości”, (romans).

L. Wüfling (arcyks. Leopold Ferdynand): „Pamiętnik Habsburgów”. Pierwsza wiarygodna książka odsłaniająca zakulisowe sprawy życia dworskiego w Wiedniu.

De Salberg: Grafologia. Najlepszy podręcznik do poznania natury ludzkiej na podstawie charakteru pisma.

Ponadto nowe powieści: Juljusza Kaden-Bandrowskiego, F. Goetla, St. Przybyszewskiego, W. Filochowskiego, F. Ossendowskiego i innych.

ogółem 52 tomów rocznie.

Prenumerata kwartalna za 13 książek w oprawie 16 zł.

półrocznie za 26 książek w oprawie 32 zł.

rocznie za 52 książek w oprawie 64 zł.

Przesyłka pocztowa w poleconej opasce: kwartalnie 4 zł., półrocznie 8 zł., rocznie 16 zł.

Prenumeratę wpłacać można w dwu równych miesięcznych ratach, z których pierwsza płatna jest przy zamówieniu, druga będzie pobrana za zaliczeniem pocztowym przy wysyłce piątego tomu.

Poszczególne tomy nie w prenumeracie 50% droższe.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA — SIENKIEWICZA 12.

TELEFON Nr. 114-30.

KONTO P. K. O. Nr. 44-60.